Nr 258. Kraków, Wtorek 13 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

**Kraków** 12 listopada.

Następstwem każdego fanatyzmu, że sięga do sumienia ludzkiego, rozdarcie w niem sprawuje i nieraz ostatecznie znicestwia takowe.

Najświeższym objawem fanatyzmu ostatniego w Rosyi panowania, stał się nakaz przyjmowania w kościołach katolickich w Królestwie Polskiem przysięgi na wierność nowemu monarsze w języku rosyjskim.

Każdy fanatyzm posługiwać się musi teroryzmem; pod jego też grozą wcisnął się do kościołów katolickich język rosyjski i składać poczęli ludzie nie umiejący po rosyjsku, przysięgę w rosyjskim języku. Fanatyzm i teroryzm, którym się on posługuje, niosą zawsze i wszędzie przedewszystkiem, zniszczenie moralne i materyalne.

W rzeczonym wypadku sięgnęły najgłębiej w duszę ludzką i porwały się na najzgubniejszą moralną destrukcyę, bo sumienia.

Zmuszać do złożenia monarsze przysięgi, odczytanej w niezrozumiałym języku, to igrać z najpoważniejszą rzeczą, to zamącać pojęcie o niej aż w najniższych warstwach, to lekceważyć sobie odpowiedzialność, jaką każdy bierze na siebie, składając tę przysięgę — to zaniepokajać lub niweczyć sumienia.

Trudno o większą w dziedzinie moralnej destrukcyę i trudno wyobrazić sobie bardziej złowrogą anarchię, jak ta, którąby zapanowała w społeczeństwie, wyzutem ze sumienia.

Zamach ten na sumienie, był tak dalece potwornym, tak bezpośrednio destrukcyjnym, iż wobec natychmiastowych jego skutków, ujrzano się w konieczności dołączenia do tekstu rosyjskiego, tekstu polskiego przysięgi, do niezrozumiałego zrozumiały. Niemniej zamach pozostał ciosem, zadanym najświętszym uczuciom ludzkim, prawom religijnym i naturze samej.

Nie czujemy się ani uprawnionymi, ani powołanymi do dawania wskazówek, nauk, kierunku polskiemu społeczeństwu pod panowaniem rosyjskiem, tak samo, jak nie uznalibyśmy jego powołania do zarządzania naszem postępowaniem, do wpływania na nasze zachowanie się. W zupełnie odmiennych warunkach i położeniu, każdy sam o sobie ma prawo radzić i obowiązek stanowić, a zbyt zbogaceni jesteśmy doświadczeniem, aby nie czuć głęboko i poważnie tej prawdy, nie trzymać się jej ściśle.

Ale z ogólnego stanowiska ludzkiego, które obejmuje w sobie niezawodnie w pierwszym rzędzie rodzinne związki, nie patrzymy obojętnie na wszystko, co rani ludzkie uczucie, co niesie zniszczenie, zwłaszcza moralne i duchowe, na wszystko, co dotyczy sumienia, tego wspólnego wszystkim, zbawczego i ożywczego czynnika, i żywotność jego niespożytą, poczytujemy za pierwszy warunek zachowawczego i dodatniego bytu każdego społeczeństwa, za rękojmię bezpieczeństwa wszystkich społeczeństw.

## Przegląd polityczny.

Sprawa reformy wyborczej od kilku dni wystąpiła ponownie na pierwszy plan politycznej dyskusyi w Austryi. *N. Wiener Tagblatt* ogłasza obszerny komentarz wyjaśniający stan, w jakim sprawa reformy obecnie się znajduje. Przedewszystkiem należy stwierdzić — pisze wspomniany dziennik — że dwie uporczywie kolportowane wiadomości są całkowicie nieprawdziwe. Po pierwsze nieprawdą jest, jakoby wypracowanie nowego projektu reformy wyborczej powierzone być miało ministrowi oświaty p. Madeyskiemu; jak się samo przez się rozumie, odnośne prace koncentrują się w rękach ministra spraw wewnętrznych margr. Bacquehema. Powtóre nieprawdą jest jakoby projekt miał być przedewszystkiem przedłożony sejmom do wydania opinii. Co się tyczy zasady reformy wyborczej *N. Wiener Tagblatt* powołuje się na podane już poprzednio informacye: „Chodzi mianowicie o włączenie nowej kuryi w ramy istniejącej konstytucyi i to w ten sposób, aby w razie uchwalenia odnośnego projektu rządowego, wybory do tej kuryi mogły być dokonane bez konieczności rozwiązania obradującej obecnie Izby poselskiej. Można przypuszczać, pragnąć i mieć nadzieję, że reprezentanci nowej kuryi Izb robotniczych, mających się utworzyć na podstawie przynależności do kasy chorych, w liczbie 20 do 23, zajmą miejsca w Izbie poselskiej już w jesieni przyszłego roku. Samo przez się rozumie się, że bierne prawo wyborcze w tej kuryi nie będzie związane z warunkiem należenia do kasy chorych. Najpóźniej w przeciągu dwóch tygodni nowy projekt przedłożony będzie przewodniczącym stronnictw w celu dania sposobności do zajęcia stanowiska ze strony klubów parlamentarnych. W interesie prędkiego przyjścia do skutku reformy można przypuścić, że poszczególne postanowienia ulegną być może zmianom, że jednak rząd ewentualność zachwiania zasadami projektu uzna za wykluczoną.“

Kanclerz Rzeszy niemieckiej książę Hohenlohe, odwiedza obecnie dwory w Monachium, Stuttgarcie i Karlsruhe, nietylko aby się przedstawić w nowym swoim charakterze urzędowym, ale także, aby południowo niemieckim książętom dać ustne wyjaśnienie o przesileniu kanclerskiem. W szczególności będzie się starał ks. Hohenlohe zażegnać niechęć, jaką dymisya hr. Capriviego wywołała na dworze badeńskim. Tymczasem rozwiązanie przesilenia w pruskiem ministerstwie postąpiło o tyle naprzód, że został już zamianowany następca ministra rolnictwa. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż cesarz uwolnił od obowiązków ministra Heydena, nadając mu równocześnie order czerwonego orła z liściem dębowym i zamianował ministrem rolnictwa dyrektora krajowego w Hanowerze bar. Hammersteina z Loxten.

Zamianowanie barona Hammerstein-Loxtena, dyrektora krajowego w Hanowerze, pruskim ministrem rolnictwa, rzuca pewne światło na przyszły kierunek „najnowszego kursu“ w Niemczech. Nowy minister posiada rozległe dobra ziemskie w okolicy Osnabrücku i był przed 1866 rokiem Welfem czyli stronnikiem króla Jerzego; prędko jednak pogodził się, podobnie jak Bennigsen, z nowym stanem rzeczy, wstąpił do służby rządowej i jest obecnie członkiem rady stanu, dyrektorem krajowym i wiceprezesem pruskiej rady ekonomicznej, korporacyi czuwającej nad interesami rolnictwa. Zapatrywania polityczne barona Hammersteina są powszechnie znane. Jest on nietylko konserwatystą, ale także agraryuszem i był zawsze zaciętym przeciwnikiem traktatów handlowych. W r. 1890, gdy kwestya traktatów stanęła na porządku dziennym, a ówczesny minister rolnictwa Lucius sprzeciwił się obniżeniu ceł zbożowych i musiał ustąpić, agitował baron Hammerstein za utrzymaniem cła 5-markowego od austryackiego zboża. Wniósł on na posiedzeniu rady ekonomicznej rezolucyę, wyrażającą zapatrywanie, że położenie rolnictwa nie pozwala na obniżenie ceł od zboża i od bydła. Z równą gwałtownością występował Hammerstein przeciwko traktatowi z Rosyą. Tem bardziej zatem musi zadziwiać jego nominacya, iż, jak wiadomo, cesarz Wilhelm osobiście pragnął zawarcia traktatów z Rosyą i Austryą i obdarzył hr. Capriviego wysokim orderem za ich przeprowadzenie w parlamencie. Zarówno jednak powołanie do gabinetu Köllera i Hammersteina, jak poszukiwanie kandydata na ministra sprawiedliwości, politycznie do nich zbliżonego, świadczy, że cesarz pragnie utworzyć jednolity, ściśle konserwatywny gabinet. Ponieważ jednak konserwatyści sami nie mają większości ani w parlamencie, ani w sejmie, zachodzi przeto pytanie, jakie drugie stronnictwo będzie powołane przez nowy rząd do współdziałania. Czy ks. Hohenlohe zechce oprzeć się na konserwatystach i centrum, czy zapragnie wskrzesić kartel? Rozstrzygnięcie tej wątpliwości nastąpi oczywiście dopiero po otwarciu parlamentu.

Wobec tego, że pierwsza armia japońska działająca w Mandżuryi, zatrzymała się w połowie drogi pomiędzy granicą koreańską a miastem Mukden, nie chcąc się zapewne zbytecznie oddalać od swej podstawy operacyjnej, punkt ciężkości działań wojennych leży pod murami Port-Arthur. Druga armia japońska, pozostająca pod dowództwem marszałka Oyamy, wylądowała, jak wiadomo, na obu brzegach półwyspu Laio-Tong, który na swym południowym cyplu mieści arsenał i warownie, znane pod nazwą Port-Arthur. Półwysep Laio-Tong oddziela zatokę Czili od morza Żółtego i łączy się ze stałym lądem wąskim przesmykiem, na którego zachodnim brzegu leży Kin-szau, a na wschodnim Ta-lien wan. Arsenał Port Arthur, liczne i silne forty i baterye tej warowni, mają na celu zabezpieczenie zatoki Czili przed flotą nieprzyjacielską. Wszystkie te budynki zostały wzniesione pomiędzy r. 1887 a 1891 przez francuskich inżynierów i odpowiadają wszystkim nowoczesnym wymaganiom. W porcie, który przy najniższym stanie wody ma 8 metrów głębokości, mogą znaleść bezpieczne schronienie największe statki wojenne, a w arsenale nagromadzone są olbrzymie zapasy amunicyi, żywności i węgla kamiennego. Według twierdzenia wszystkich znawców wojskowych, Port-Arthur nie może być zdobyty od strony morza. To też Japończycy nie kusili się nawet o napad z tej strony. Wylądowali oni po obu brzegach przesmyka, łączącego półwysep Laio-Tong z lądem, a zdobywszy Kin-szan i Talien wan, przecięli wszelką komunikacyę Portu Arthura z resztą Chin. Od strony lądu obwarowania są słabe, gdyż Chińczycy nie przypuszczali ataku lądowego. Znajduje się tam obszerny obóz ufortyfikowany i 9 małych redut uzbrojonych działami Kruppa. Załoga liczy 12 do 15 tysięcy ludzi i jest zaledwie wystarczającą. Jeżeli marszałkowi Oyamie nie uda się szturm na lądowe obwarowania, w takim razie rozpocznie formalne oblężenie, które skończy się niewątpliwie kapitulacyą Port-Arthur. Co gorsza, flota chińska złożona z 14 okrętów, opuściła podobno wbrew rozkazowi Li-Hung-Czanga swoje bezpieczne schronienie w porcie Wei-hai-wei, odpłynęła do Port Arthur i jest tam obecnie blokowana przez japońską eskadrę. Zdobywszy Port Arthur, mogą Japończycy bezpiecznie oczekiwać zimy, gdyż brzegi tego arsenału nie zamarzają i komunikacya z Japonią może być stale utrzymaną. Po upadku tej warowni, pozostanie Chińczykom w północnej części Żółtego morza tylko port Wei-hai-wei w prowincyi Szan-Tung, który podobno jest twierdzą niezdobytą.

## Korespondencya „Czasu“.

*(Z Koła polskiego).*

**Wiedeń** 11 listopada.

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj w południe. Na początku posiedzenia przewodniczący Zaleski przedłożył pisma i petycye, do Koła wystosowane. Mianowicie pismo Wydziału krajowego galicyjskiego, w sprawie sprzedaży soli. Koło pismo to przekazało polskim członkom komisyi budżetowej izbowej, na ręce posła Rutowskiego, aby po porozumieniu się z członkiem Wydziału krajowego, Romanowiczem, który ma przybyć do Wiednia dla przedstawienia tej sprawy, złożyli Kołu swoje sprawozdanie i wnioski.

Następnie przedłożył przewodniczący prośbę Wydziału powiatowego w Brzesku, aby Koło poselskie starało się wyjednać ze skarbu państwa pożyczki dla kilku właścicieli gruntów w tym powiecie, zniszczonych klęskami elementarnemi. W załatwieniu tego pisma oświadczono, że nie jest i być nie może zadaniem Koła poselskiego zajmowanie się sprawami prywatnemi.

Odczytał także przewodniczący Zaleski telegram, adresowany do Koła poselskiego polskiego na jego ręce, osnowy następującej: „Dziś na osobnem zebraniu połączonych korporacyj lwowskich uchwalono imieniem rękodzielników-mieszczan zaznaczyć ubolewanie swe posłom polskim, którzy byli obecni na posiedzeniu parlamentu w Wiedniu przy oddaniu hołdu dla cara Aleksandra i takowy spokojnie stojąc wysłuchali; natomiast wyrażenie czci i hołdu dla posła z miasta Lwowa Dra Karola Lewakowskiego za spełniony obowiązek prawego Polaka, protestując przeciw temu w imieniu narodu polskiego.“ Telegram ten podpisali: Niemczynowski i dziewięciu innych członków korporacyj.

Po odczytaniu tego telegramu prezes Koła Zaleski oświadczył: „Jak w każdym wypadku i położeniu, tak i w tym, do którego odnosi się odczytany właśnie telegram, postąpiliśmy tak, jak nam nakazywały sumienie, rozwaga, wzgląd na dobrze zrozumiany interes publiczny, na sprawę narodową, na dobro całego narodu. Nie zrozumieli tego, lub nie chcieli zrozumieć panowie, na telegramie podpisani. Wolno im, jako wyborcom, wyrazić swojemu posłowi uznanie lub niezadowolenie; wolno im, jak wogóle całemu społeczeństwu, krytykować nasze publiczne i polityczne działanie, ale nie są *forum*, przed którem Koło poselskie miałoby obowiązek tłumaczenia się ze swoich czynności. Z tego powodu pozostawiłem bez odpowiedzi telegram p. Niemczynowskiego i towarzyszy, co wys. Koło poselskie przyjąć raczy do wiadomości.“

Jakoż Koło poselskie polskie przyjęło bez rozpraw wszystkimi głosami, prócz jednego głosu pos. Lewakowskiego, powyższe oświadczenie prezesa do zatwierdzającej wiadomości. Po przedłożeniu pism, do Koła wystosowanych, poseł X. Pastor zażądał głosu, a przedstawiwszy potrzebę rychłego uchwalenia przedłożonego przez rząd Izbie projektu ustawy, która ma zmienić parę postanowień obowiązującej dotychczas ustawy o konkurencyi kościelnej, a zmienić po części zgodnie z wnioskiem posła X. Ruczki i innych posłów polskich — wniósł, aby prezydyum i komisya parlamentarna Koła polskiego postarała się, iżby ten projekt ustawy przekazany był do roztrząśnienia oddzielnej komisyi, gdyż w komisyi ekonomicznej, do której przekazany został, nie zasiada żaden duchowny, oprócz chorego obecnie posła X. Mandyczewskiego.

W dyskusyi, w której wziął także udział minister wyznań i oświecenia Madeyski, wykazano, że odesłanie tego projektu ustawy, który jest już roztrząsany w komisyi ekonomicznej, do oddzielnej komisyi, której wybór trzeba dopiero uchwalać, a następnie ją wybierać, byłoby odroczeniem na dłuższy przeciąg czasu uchwalenia tej ustawy. W rezultacie tych rozpraw uchwalono, aby zażądać powiększenia liczby członków komisyi ekonomicznej z powodu wyżej przytoczonego i wybrać jednego lub dwóch posłów księży.

Poseł Potoczek wypowiedział ustnie skargi, jakoby przy świeżym wyborze posła do Sejmu, w okręgu wyborczym tarnobrzeskim, żandarmi, czy też władze administracyjne dopuściły się nadużyć i groził, że jeżeli Koło skarg tych nie uwzględni, interpelacyę wniesie. Przewodniczący oraz kilku posłów przedstawiło, że po pierwsze chodzi tu o wybór posła do Sejmu a nie do Rady państwa; powtóre, że skargi, jeżeli są uzasadnione, mogą wyborcy wnieść nietylko do Namiestnictwa, ale i do Sejmu galicyjskiego, który wybory posłów sejmowych rozpatruje i zatwierdza lub unieważnia; ale Koło posłów polskich, zasiadających w Radzie państwa i Rada państwa, nie ma ani prawa zajmować się sprawą, czy były, lub nie było nadużyć przy wyborze posła do Sejmu, ani możności przekonania się, czy wnoszone skargi są uzasadnione. Całe Koło zgodziło się z tem zdaniem.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem ustawy co do uregulowania publicznych wysprzedaży. Projekt tej ustawy roztrząsła już komisya przemysłowa i przedłożyła Izbie wnioski swoje wraz ze sprawozdaniem. Poseł Abrahamowicz Dawid przedstawił, że nadużycia, które się zdarzyły mianowicie w Wiedniu przy tak zwanych wysprzedażach towarów i skargi wnoszone głównie przez kupców przeciw różnym wysprzedażom, spowodowały rząd do przedłożenia tego projektu ustawy. Ma on na celu uregulowanie wysprzedaży publicznych. Projektowana ustawa przepisuje, że kupiec, chcący przedsięwziąć wysprzedaż towarów, powinien zażądać pozwolenia, złożyć wykaz towarów, które zamierza wysprzedawać, oznaczyć miejsce i przeciąg czasu, przez który ma trwać wyspr

---

# CHLEB.

Powieść współczesna

(19) przez

*Jana Zacharyasiewicza.*

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Nazajutrz był dzień brzydki. Śnieg z deszczem siekł po oknach. Ludzie zgarbieni, z podniesionym do góry kołnierzem, biegli szparkim krokiem po ulicy. Szczęśliwsi mieli parasole, a zupełnie szczęśliwi i zadowoleni jechali w karetach, powozach lub dorożkach. Kobiet wcale nie było widać prócz tych, które za chlebem lub za tem, czego do chleba potrzeba w tak brzydką porę wyjść musiały.

Witold wyszedł także z hotelu, ale o chlebie nie myślał. Wypił był właśnie dobrą herbatę, ale ta nie naprawiła mu humoru. Z nocy źle przespanej zostały mu jakieś myśli niemiłe, a słowa, które mu ów zły duch do ucha wdmuchnął, brzmiały jeszcze tak wyraźnie, jakby je dopiero przed chwilą był usłyszał.

Przy deszczu ze śniegiem widział swoje piękne wczorajsze marzenia zamglone. Widział, że od tych marzeń do rzeczywistości było jeszcze daleko. Chodziło tu wprawdzie tylko o zgodzenie się Idy na jego marzenia, ale ta zgoda wydała mu się teraz zachwianą. Ida mogła mu odmówić. Cóż wtedy?...

Uczuł teraz żal do Idy, że jego złote nadzieje zawiodła, że jest niewdzięczną, że jego szczere i tak szlachetne uczucia niweczy swoją zimną ręką. Był przekonany, że ją tak kocha, że za nią życie mógłby poświęcić, że o niej tylko śni i marzy, że ona mu wszystkiem na świecie... a ona na to wszystko odpowiada mu z zimnym uśmiechem, że mu nie może być wzajemną i za niego nie pójdzie!

Jakże okrutne są te kobiety — myślał dalej Witold — boskiem spojrzeniem rzucają zarzewie w nasze serca, zapalają tam ogień święty, a potem gaszą go kubłem zimnej wody, pastwiąc się widokiem żarzącego jeszcze zgliszcza! Okrutne są jak hyeny, pantery, krokodyle! Cały żywot mężczyzny łamią jak źdźbło słomy, wtrącają go w przepaść rozpaczy, od której do występków i zbrodni jest tylko krok jeden! Cóż ztąd, jeżeli jaki dowcipniś, patrząc na upadłego człowieka zawoła z sarkazmem: *Cherchez la femme!*

Taki monolog prowadził teraz Witold ze sobą. Był przekonany, że jego miłość dla Idy była szczera i wzniosła i że Ida sprawi mu boleść niewypowiedzianą, jeżeli mu ręki odmówi. Ta myśl ostatnia ugrzęzła mu w głowie, jak ołów, i nie mógł jej ztamtąd wydobyć. Im większą stawała się możliwość rekuzy — a duch złośliwy dmuchał mu to ustawicznie do ucha — tem jaśniejszą i szlachetniejszą widział miłość swoją dla niewdzięcznej.

Szedł ulicą wśród deszczu ze śniegiem, a widać, że nie zaliczył się do szczęśliwych, bo nie miał nad głową parasola, ani się nie skrył do karety. Szedł, jak każdy inny śmiertelnik po mokrych kamieniach, chociaż ludzie widocznie ustępowali mu się z drogi. Wykwintny jego ubior i lśniący kapelusz, bez żadnej ochrony przed deszczem ze śniegiem zdradzał widocznie człowieka, należącego do sfer wyższych.

Witold o tej mniemanej wyższości wcale w tej chwili nie myślał. Szedł, bo nie miał co innego do roboty, a ruch i zimne powietrze ochładzało mu gorączkowe myśli. Miał dzisiaj pójść z wizytą po raucie wczorajszym, bo mu pilno było widzieć się i rozmówić z hrabiną Idą. Chciał przeciąć pasmo niemiłych domysłów i odważnie niebezpieczeństwu w oczy zajrzeć. Przygotował sobie w tym celu nawet dyalog, pełen uniesień dramatycznych, gdyby Ida nie chciała jego prośby uwzględnić.

Ale na to wszystko było jeszcze zawcześnie. Zaledwie wybiła godzina dwunasta, a przed drugą nie wypadało wejść do szarej kamienicy, z której wczoraj taki wesoły wychodził. Wypadało gdzieś wstąpić i zaczekać. Oczy jego błądziły po różnych godłach, wiszących nad drzwiami, ale długo nie mógł znaleść odpowiedniego. Wreszcie wyczytał nad zwierciadlaną taflą olbrzymich drzwi napis: „Keck.“

To znana stolicy kawiarnia. Nazwisko właściciela bardzo mu się podobało. Widział w tem niby palec Boży, który widocznie wskazał mu „dewizę“ dnia dzisiejszego: Odwaga, śmiałość! Z lepszą fantazyą wszedł do kawiarni i zażądał herbaty z koniakiem. Przeczytał kilka dzienników, przerzucił illustracye, a gdy druga godzina wybiła, kazał sobie sprowadzić dorożkę. Za dziesięć minut był już w szarej kamienicy.

Hrabiny przyjęły go, lokaj otworzył drzwi do salonu.

W salonie nie było nikogo. Po wczorajszym raucie nie było żadnych śladów. Wszystko było w porządku symetrycznie ustawione. Jedwab na meblach połyskiwał jasną barwą, posadzki szkliły się, jak lód styczniowy, a świeży bukiet kwiatów, umieszczony przed zwierciadłem, rozsyłał swoje wonie po wszystkich kątach. Panowała tu istna atmosfera Nizzy, brakło tylko sąsiedniego Monte Carlo, w którem rozgrywają się nieraz losy życia lub śmierci. W tej atmosferze mają się także i jego losy rozegrać. Cóż wypadnie? *Rouge* czy *noir?*

Na czarny kolor miał już dyalog przygotowany. Z powagą, jak artysta dramatyczny, przechadzał się po salonie. Przypominał sobie gdzie, na którym fotelu siedział i z nią rozmawiał. Tu podała mu ciocia konfitury, tam przy fortepianie szepnęła mu Ida, że do odważnych świat należy.

Cóż się teraz z tego wszystkiego zostało? Cokolwiekbądź się stanie, on spełni obowiązek i zamiast wzbronionej słodyczy wypije z odwagą kielich trucizny.

Dalszy wątek myśli tak poważnych przerwało szybkie otwarcie drzwi. Z buduaru wybiegła Ida.

Ida nie była ubrana do dramatu. Miała bluzkę czerwoną, która z niemałym wdziękiem kryła się pod przepaską czarnej, kaszmirowej spódnicy. Złotawe włosy nie były jeszcze ujęte w karby. Rozbiegły się w nieładzie po białej szyi, ubranej w brukselskie koronki. Uśmiech jasny i pogodny igrał na jej ustach, a z lekko zarysowanych dołków na twarzy wychylały się figlarne amorki. Nie był to wcale kostyum, ani postawa do poważnej sztuki dramatycznej. Przygotowany dyalog Witolda był zagrożony. Za nią przez pół otwarte drzwi widać było drugą postać kobiety, której postawa okazywała, że sobie ręce obmywa.

Ida szybko zbliżyła się do Witolda, ukłoniła się z wdziękiem, ale ręki na powitanie mu nie dała.

— Jakżeś pan dobrze uczynił żeś przyszedł — zaszczebiotała po francusku — w sam czas jak Moltke pod Gravelote!

Niepodanie ręki ubodło Witolda. Widział nadciągającą chmurę złowrogą.

— Czy groziła pani śród zaciętej walki przegrana?

— O i jak jeszcze groziła!

Wymawiając te słowa z figlarnym uśmiechem, zajęta była czemś, co w rękach za sobą trzymała. Zdawało się że ręce obciera. Tak było w istocie. Po niektórych rozpaczliwych ruchach, aby tę czynność przed okiem gościa zasłonić wydobyła ręce na front i tu już zaczęła je wycierać białą serwetką.

Dokończywszy systematycznie tej czynności, rzuciła serwetkę na fotel.

— Teraz mogę panu podać rękę — rzekła z figlarnym uśmiechem — bo inaczej mógłbyś się pan był przylepić do mnie jak mucha do smoły!

Czoło Witolda rozjaśniło się.

— Czemuż nie powiesz pani — do miodu?

— Tego pan nie wiesz jeszcze, czem jestem.

— Zdawało mi się, żem za pierwszem spojrzeniem to poznał i chcę wierzyć, żem się nie pomylił.

— Daleko ztąd do Lipska mój panie, a jeszcze dalej od złudzeń do prawdy.

— Nie sądzę, że mnie złudzono.

— Te słowa podyktowała panu zarozumiałość.

Witold doznał nieprzyjemnego uczucia.

— Słowa pani wydają mi się jak strzały zatrute. Igrać niemi nie można, bo samo draśnięcie śmierć przynosi.

W tej chwili ozwał się głos z buduaru.

— Zaraz, zaraz, przychodzę ci Ido w pomoc jak Moltke, tylko nie mówcie tak rozpaczliwie o śmierci.

Okrągła jak kula, z okrągłą rozśmianą twarzą wpadła do salonu kapitanowa. Ukłoniła się z możliwą gracyą, odsłoniwszy szereg białych zębów.

Witold nie był kontent z tego nabytku. Trzecia osoba nie była mu teraz na rękę. Pocieszał się tem, że lepsza już kapitanowa, niżeli ciocia Herminia.

— Przez pana całą noc dzisiaj nie spałam — rzekła zaraz na wstępie kapitanowa, czy pan to będziesz umiał ocenić?

Witold zmarszczył brwi. Nie chciał i nie mógł uprawiać sentymentu dla dwóch kobiet naraz, i to w ich obecności. Spojrzał na Idę, czy te obcesowe słowa kapitanowej nie zasępią także jej czoła, czy jaka, choć drobna zawiść nie okaże się w tych oczach szafirowych.

Czoło Idy było gładkie i pogodne, a z szafirowych oczu zamiast zawiści tryskało pełne zadowolenie.

— Widzisz coś pan zrobił — zaszczebiotała — moja przyjaciółka może przez pana schudnąć jak śledź wielkopiątkowy.

— Zdaje mi się — dodała kapitanowa — że moja suknia jest już za wolna.

Witold ujrzał się nagle między Scyllą a Charybdą. Podejrzywał Idę o niedobre zamiary, którémi go zręcznie od siebie do innej zwrócić chciała. Przygotowany w takim razie dyalog byłby na czasie, ale wobec trzeciej osoby jest niemożliwy.

Z chmurką na czole zapytał:

— Cóż to pani kapitanowej spać nie dało, z mojej strony nie poczuwam się do żadnej winy.

— Panowie zawsze jesteście niewinni, jeżeli chcecie — dorzuciła Ida.

Tego już było Witoldowi za wiele.

— Jestem oskarżony o coś, o czem wcale nie myślałem.

— Na pańskiej karcie wizytowej — mówiła zwolna kapitanowa, którą, mówiąc nawiasem, umieściła Ida na samym wierzchu marmurowej czary — przeczytałam: Ritter von.

— Cóż to dowodzi?

— To przypomniało mi pewnego rycerza błędnego, o którym czytałam w tych dniach w romansie rycerskim.

— Cóż ten rycerz? — zapytała ciekawie Ida — zapewne bałamucił panny, wdowy i mężatki?

— Przeciwnie, uwalniał z więzów niewinne ofiary, karał ich tyranów, walczył za honor kobiety... no, no, i budził płomiennym pocałunkiem zaklęte królewny!

Witold spojrzał znacząco na Idę.

— To zbyt wielka nagroda za wątpliwe bohaterstwa — rzekł do niej, nie spuszczając oczu z jej twarzy.

— Czy ci się śniło — rzekła Ida, zwrócona do kapitanowej — żeś była ową zaklętą królewną?

— Czy mi się śniło, tego nie powiem. Dosyć, że całą noc nie spałam. Powinno to wystarczyć za odpowiedź.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

daż. W konkluzyi swych uwag wniósł, aby Koło uchwaliło, że w Izbie głosować będzie za wzięciem tej projektowanej ustawy za przedmiot szczegółowych obrad. Uczyniono uwagę, że gdyby większość Koła przy szczegółowem roztrząsaniu w Kole tego projektu uchwaliła, iż niektóre jego przepisy idą zadaleko, lub są nieodpowiednie, może wnosić poprawki przy szczegółowych rozprawach nad paragrafami ustawy. Po głosie posła X. Chotkowskiego, który, jako członek komisyi przemysłowej, poparł wniosek posła Abrahamowicza, dodając, że projektowana ustawa potrzebna jest także w naszym kraju — Koło wniosek posła Abrahamowicza przyjęło, a szczegółowe obrady nad projektem ustawy odłożyło do następnego posiedzenia.

Wreszcie na wniosek posła X. Kopycińskiego toczyła się dyskusya w Kole o nadużyciach na wiedeńskim targu trzody i o innych przeszkodach, które utrudniają handel trzodą z Galicyi i zrządzają wielkie szkody tak producentom, jak i handlującym trzodą. Wykazywano, jak ważną jest ta sprawa dla Galicyi, bo nietylko właściciel większej posiadłości, ale każdy włościanin hoduje corocznie parę sztuk trzody, której sprzedaż jest dla niego głównem źródłem dochodu dla opłacenia podatków; wartość zaś trzody, wywożonej corocznie z Galicyi, wynosi kilkanaście milionów złr. W rezultacie tej dyskusyi uchwaliło Koło polecić swemu prezydyum i komisyi parlamentarnej, aby, zbadawszy tę sprawę, starało się u rządu, mianowicie w ministerstwie spraw wewnętrznych, o usunięcie nadużyć na wiedeńskim targu trzodą i innych trudności, tamujących handel trzodą z Galicyi.

## Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono przedewszystkiem referaty komisyi legitymacyjnej. Wybory posłów Wachnianina, Włodka, Königa i Waniecka, uznano bez dyskusyi za ważne, gdyż przeciw tym wyborom nie wniesiono żadnego protestu. Wybór Dra Piętaka z miasta Lwowa, po odrzuceniu wniesionego przeciw temu wyborowi protestu, został również bez dyskusyi uznany za ważny.

Dep. Popowski w imieniu komisyi wojskowej referuje o kontyngencie rekrutów na rok 1895. Już z sobotniej depeszy wiadomo, iż nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusya. Dep. Scheicher postawił rezolucyę, aby rząd austryacki w odpowiedni sposób poruszył z zaprzyjaźnionymi rządami ideę powszechnego rozbrojenia i równoczesnego ustanowienia trybunałów rozjemczych. Dep. Kronawetter oświadcza, że tak długo głosować będzie przeciw kontyngentowi rekrutów, aż nie zostanie zaprowadzonem powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze do wszystkich ciał reprezentacyjnych. Mowca wniósł następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby do projektu o kontyngencie rekrutów dołączał corocznie wykazy, dotyczące stawiennictwa do wojska, przeniesienia do rezerwy, stanu obrony krajowej, dalej co do liczby superarbitrowań i uwolnień z wojska, wreszcie co do moralności. W dalszym ciągu żali się mowca, iż przy egzaminie jednorocznych ochotników niektóre komisye postępują bardzo surowo. I tak przy 91 pułku piechoty w Pradze na 35 jednorocznych miano reprobować 23, a między tymi wszystkich żydów. Wogóle liczba reprobowanych żydów ma być uderzająco wielka. Jeżeli się kandydat nazywa Turteltaub, to powiadają, iż z jego nazwiska szydzić sobie będą żołnierze, a przeto nie może on zostać oficerem. Jeźli żyd podaje o zmianę nazwiska, to bierze się mu to za złe, a jeśli tego nie czyni i nazywa się przypadkiem Fleckeles, to musi drugi rok służyć i dopiero potem zostaje spalonym przy egzaminie oficerskim. Mowca kończy wyrażeniem życzenia, aby w wojsku traktowano wszystkich na równi bez różnicy wyznania i narodowości.

Po przemówieniu dep. Krumbholza, który domagał się skrócenia czasu służbowego, zabrał głos minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb. Oświadczył on przedewszystkiem, iż Austrya z pewnością pragnęłaby, aby ciężary wojskowe mogły być zmniejszone. Inicyatywy do rozbrojenia nie może podejmować Austrya, zwłaszcza że akcya w tym kierunku nie mogłaby liczyć na powodzenie. Żądano ulg dla stanu włościańskiego i przemysłowego; gdyby te wszystkie życzenia spełniono, pozostaliby właściwie tylko jednoroczni ochotnicy, a ci dla pełnienia służby wojskowej nie wystarczają. Do wiadomości mowcy nie doszedł żaden wypadek, któryby wskazywał, iż przy egzaminie oficerskim traktowani są jednoroczni ochotnicy w różny sposób, stosownie do wyznania i narodowości. Mowca zapewnia, że takie różne traktowanie nie odpowiadałoby intencyom zarządu wojskowego i sprzeciwiałoby się wprost przepisom.

Dep. Kaiser żąda, aby ćwiczenia wojskowe nie odbywały się w czasie, w którym roboty polne są w pełnym toku i przemawia za zaprowadzeniem dwuletniej służby. (Podczas mowy dep. Kaisera znalazła się w sali nieznaczna liczba posłów, wielu z nich spacerowało po kurytarzach, lub udało się do bufetów. Wskutek tego wiceprezydent Kathrein poruszył kilka razy dzwonkiem elektrycznym, aby posłowie przybyli do sali).

Dep. Vaszaty: Trudno przychodzi przewodniczącemu zebrać razem koalicyę. Objawia się wszędzie upadek parlamentarnych obyczajów i instytucyj. Mowca twierdzi, iż w armii nie jest przestrzeganem równouprawnienie. Muzykom wojskowym nie wolno w Pradze grać hymnu rosyjskiego i marsylianki. Mowca żąda zaprowadzenia w Austryi wojskowej procedury karnej według wzoru rosyjskiego, który odpowiada nowożytnym potrzebom. Ponieważ rząd obecny odznacza się rażącem postępowaniem samowolnem wobec Czechów, przeto mowca nie może głosować za ustawą o kontyngencie rekrutów.

Na wniosek dep. Hompescha zamknięto dyskusyę. Jeneralnym mowcą *contra* wybrany został dep. Szamanek. Jako mowca *pro* zapisany jest tylko dep. Brzeznowsky. (Wesołość).

Dep. Brzeznowsky: Zapisałem się do głosu *pro*, lecz będę mówił *contra*. W Izbie, gdzie się mowców nie dopuszcza do głosu i gdzie znaczna część posłów przebywa zwykle w bufetach, powinno być dozwolonem zapisanie się na liście mowców *pro*, a przemawianie przeciw ustawie. Mowca następnie w języku czeskim uzasadnia rezolucyę, aby regularnie publikowano wypadki zachodzących w armii samobójstw, oraz wykaz tych jednorocznych ochotników, których przy egzaminie oficerskim reprobowano z powodu niedostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Dep. Szamanek przemawia za obniżeniem czasu służby wojskowej i za możliwem polepszeniem wiktu żołnierskiego. Mowca omawia wypadki złego traktowania żołnierzy przez oficerów i mniema, iż może ono doprowadzić do tego, iż żołnierz w chwili niebezpieczeństwa zapomni o subordynacyi, a myśląc tylko o obrazie i zemście, zwróci się przeciw swoim dręczycielom. (Protesty. Niepokój w Izbie). Mowca, któremu kilkakrotnie prezydent przerywał, wzywając go, aby nie odbiegał od przedmiotu, oświadcza w końcu, iż naród czeski nie może być zadowolony. Dowodem tego jest Namiestnik Czech, hr. Thun, który prawdopodobnie z ciekawości przybył dziś do Izby (Hr. Thun przysłuchiwał się obradom w loży), aby usłyszeć, co się o nim mówi. Namiestnik — twierdzi mowca — rządzi w Czechach tylko w interesie szlachty i kleru.

Prezydent oświadcza, iż zapytywał Brzeznowskiego, czy ten się zapisał do głosu rzeczywiście *pro*, czy też zaszła pomyłka. Na to odpowiedział mu Brzeznowsky: Naturalnie, nie zaszła żadna pomyłka, będę mówił *pro*. Rozpoczął on jednak swoją mowę słowy: Zapisałem się do głosu *pro*, a będę mówił *contra*. Brzeznowsky wprowadził tedy na publicznem posiedzeniu prezydenta w błąd, co sprzeciwia się przyzwoitości parlamentarnej i dlatego prezydent wzywa Brzeznowskiego do porządku.

Dep. hr. Hompesch zwraca się z faktycznem sprostowaniem przeciw wywodom Szamanka, który twierdził, jakoby podczas manewrów pod Landskroną zachorowało 200 ludzi na udar słoneczny. Jako świadek naoczny stwierdza mowca, iż nie widział żadnego wypadku zasłabnięcia na udar słoneczny, co też nie wydaje się wogóle prawdopodobnem, gdyż podczas manewrów prawie codziennie deszcz padał. W odpowiedzi oświadcza dep. Szamanek, iż także podczas zimna można umrzeć na udar słoneczny, a zwracając się ku lewicy, woła: Pragnąłbym, aby was wszystkich zniszczył udar słoneczny, choćby słońca nie było. (Głosy oburzenia z lewicy).

Referent Popowski podnosi, iż ogólnem jest życzenie, aby wikt żołnierzy został ulepszony i co można, robi się w tym kierunku. Traktowanie żołnierzy jest ludzkiem; zdarzają się wyjątkowo wypadki surowego traktowania, które też przeważnie bywają prowokowane. Wobec wniosku o rozbrojenie, należy pamiętać, iż Austrya nie stoi na czele zbrojeń. Wbrew uwagom Vaszatego stwierdza referent, iż w trójprzymierzu wzajemne interesa znajdują swoje zabezpieczenie i że przeto nieprawdą jest, jakoby się zbrojono dla obcych interesów. Wśród wszystkich wielkich państw Europy rozwija Austrya swoje siły zbrojne z największą oszczędnością.

Projekt o kontyngencie rekrutów został uchwalony. Rezolucyę Scheichera o rozbrojeniu odrzucono 77 głosami przeciw 59, rezolucyę Kronawettera przyjęto, oraz przyjęto rezolucyę Brzeznowskiego w sprawie publikowania wykazu samobójstw w armii.

Dep. Dr Gessmann przed zamknięciem posiedzenia wniósł interpelacyę, obwiniającą redakcyę *N. fr. Presse*, że w przeciągu sześciu lat otrzymała od ministerstwa Stambułowa sumę 72.000 franków. Interpelacya brzmi: 1) Czy rząd zamierza zezwalać także i nadal na to, aby urzędowe ogłoszenia drukowane były w dzienniku, który notorycznie przekupiony został przez rząd zagraniczny? 2) Czy rząd zamierza zakazać urzędnikom państwowym w czynnej służbie współpracownictwa w tym dzienniku? 3) Czy rząd nie zamierza w drodze nowelli do ustawy prasowej, albo poprawki do istniejącego kodeksu karnego karać przyjmowanie przez obywateli austryackich od obcego rządu pieniędzy, wypłacanych w celu przekupstwa?

(We wczorajszym wieczornym numerze występuje *N. fr. Presse* bardzo stanowczo przeciwko dep. Gessmannowi, oświadczając, że twierdzenia interpelacyi nie są zgodne z prawdą. Odnośne oskarżenie, wydrukowane naprzód przez bułgarski dziennik *Straża*, zaprzeczone zostało przez urzędowe *Swobodno Slovo*. Na dowód, że oskarżenia *Straży* są nieprawdziwe, ogłasza *N. fr. Presse* szereg depesz w języku francuskim, jakie otrzymała w przeciągu dnia wczorajszego od prezydenta gabinetu bułgarskiego Stoiłowa, ministra spraw zagranicznych Naczowicza, oraz szefa tajnego gabinetu księcia, Dra Stanciowa. *N. fr. Presse* wykazuje się także świadectwem dyplomatycznego ajenta Bułgaryi w Wiedniu, Minczowicza).

Następne posiedzenie odbywa się dziś. Na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi dla reformy procesu cywilnego.

## Zmiana tronu w Rosyi.

Dyagnoza choroby cara Aleksandra III, która spowodowała jego śmierć, opiewa: Chroniczne miąższowe zapalenie nerek z następczem porażeniem serca i naczyń, zawał krwawy w lewem płucu z następczem zapaleniem. Podpisali dnia 1 listopada 1894 roku: prof. *Leyden*, *Zacharin*, *Popow*, *Hirsch*, *Weljaminow*, stwierdził minister dworu.

Akt, spisany po dokonaniu sekcyi ciała zmarłego cara:

Znaczny obrzęk tkanki komórkowej podskórnej, kończyn dolnych i plamista czerwoność na lewej goleni. W lewej jamie pleury (opłucnej) 200 centimetr. sześć. surowiczego płynu, zabarwionego na czerwono. W prawej jamie opłucnej 50 centimetr. sześć. takiego samego płynu. Dawna włóknista blizna w szczycie prawego płuca. Obrzęk tegoż płuca. W lewem płucu obrzęk górnego zraza i krwawy zawał w dolnym zrazie tego samego płuca, przyczem tenże zraz mocno przekrwiony i zawiera w sobie bardzo mało powietrza. Zawał krwawy (infarkt) znajduje się przy górnym brzegu dolnego zraza lewego płuca i przedstawia trójkątną formę $1^1/_2$ ctm. w przecięciu podłużnem i 1 ctm. w poprzecznem. W worku sercowym 30 ctm. sześć. czerwonawego surowiczego płynu. Serce znacznie powiększone w objętości, wymiar podłużny 17 ctm., w poprzecznym 18 ctm. Pod surowiczą tkanką komórkową serca znaczna ilość tkanki tłuszczowej. Serce źle się skurczyło. Lewa jama serca powiększona i ściany lewej komórki blade, wątłe i żółtawej barwy. W prawej komórce ściany mięśniowe ścieńczone do 16 mm. i również żółtawej barwy. Przyrząd zastawkowy zupełnie normalny. W jamie brzusznej około 200 ctm. sześćc. surowiczego płynu. W żołądku i kiszkach znaczna ilość gazów. Wątroba cokolwiek zwiększona, przekrwiona. Nerki przedstawiają następujące wymiary: lewa 16 ctm. długości, 7 ctm. szerokości i 4 ctm. grubości; prawa 15 ctm. długości, 6.5 ctm. szerokości i 4 ctm. grubości. Torebka nerkowa zwykłej grubości z łatwością się oddziela. Zewnętrzna powierzchnia nerek mało-ziarnista, ciemno-czerwonego koloru. Twardość nerek nieznaczna. Substancya korkowa nerek zmniejszona od 6—7 mm., a żółtawa medularna substancya ciemno-czerwonej barwy. Oprócz tego w lewej nerce pęcherzyk surowicy, mający 3 mm. średnicy. Na zasadzie wyżej wyłuszczonego utrzymujemy, iż car Aleksander III zmarł wskutek porażenia serca przy zwyrodnieniu mięśni rozrosłego serca i osobnego zapalenia nerek i ziarnistego ich zaniku. — Oryginał podpisali: profesorowie uniwersytetu moskiewskiego *Klein* i *Ziernow*, profesor uniwersytetu charkowskiego *Popow*, prosektor uniwersytetu moskiewskiego *Ałtuchow* i prosektor uniwersytetu charkowskiego *Biełousow*. Podpisał minister dworu.

Prof. Leyden miał onegdaj pierwszą prelekcyę w uniwersytecie berlińskim po swym powrocie z Liwadyi. Bardzo liczne audytoryum przyjęło go owacyjnie. Profesor dziękując, rzekł: „Wiecie, moi panowie, że miałem ciężką i trudną misyę do spełnienia. Usprawiedliwicie mnie, że nie będę wam szczegółowo opowiadał tego, co przeżyłem. Co wiedzieć pragnęliście i co wiedzieć musieliście, to jest wam ostatecznie wiadome. Czujecie to wraz ze mną, że przebyłem okres pełen ciężkich wzruszeń. Okres ten należy na zawsze do historyi świata, stanowi on też historyę w mojem życiu, niezatartą niczem i nigdy w mojem sercu.“

Pociąg żałobny ze zwłokami cara Aleksandra III zatrzymywał się w Symferopolu, Pawłogradzie, Spasowym skicie (Borki) i w Charkowie. Wszędzie odprawiano nabożeństwa żałobne.

Z Petersburga donoszą: Między wielu wieńcami, które będą złożone na trumnie zmarłego cara, zwraca na siebie uwagę swoją wielkością wieniec od szacha perskiego. Wieniec, wysoki na 3 arszyny i 8 werszków, składa się z kwiatów porcelanowych artystycznej roboty. Wieniec spoczywa na podstawie obszytej aksamitem, na której umieszczono lwa i słońce ze srebra. Podpis brzmi: *Nasser-Eddin Shah à Aleksandre III.* Znana firma „Kruppa“ zamówiła wieniec, wyobrażający połączenie lauru z dębem. Wspaniały wieniec zrobiono na zamówienie admirała Gervais. Piękny wieniec nadesłał senat; wieniec jest podwójny z koroną cesarską i z cyframi cara. Wieniec od prasy petersburskiej złoży specyalna delegacya; każde z wydawnictw peryodycznych będzie miało osobny listek z wypisanem na listku nazwiskiem redaktora, wydawcy i nazwą dziennika. Srebrny, wspaniały wieniec, przeplatany złotym myrtem, złoży zarząd synagogi. Duchowieństwo dworskie przysyła drogocenny obraz święty; będzie on umieszczony pośród wieńca srebrnego. Miasto Kronstadt złoży wieniec z emaliowanym herbem miasta i gałązką myrtu. Pułk dragonów smoleńskich zamówił srebrny wieniec z napisem: „Niezapomnianemu Wszechpotężnemu Szefowi — dragoni smoleńscy.“

Domy na przestrzeni od dworca kolei mikołajewskiej do twierdzy Petropawłowskiej są pokryte grubą żałobą; ścian niektórych domów prawie wcale nie widać, gdyż są powleczone czarnem suknem. Flagami żałobnemi ozdobiono wszystkie wystawy i pokryto je krepą. W wielu miejscach żałobnemi szarfami przewiązano latarnie elektryczne i gazowe. Herby państwa na sklepach dostawców dworu pokryte krepą. Również osłonięto krepą biusty i portrety zmarłego cara prawie we wszystkich sklepach. Obecnych tu jest przeszło 100 korespondentów zagranicznych dzienników.

Rada municypalna paryska przychyliła się do wniosku, aby w dzień pogrzebu cara ustawiono na placu Zgody katafalk i urządzono przed nim defiladę, w której mogłaby wziąść udział ludność Paryża. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało dwóch wagonów na przewiezienie wieńców z Francyi do Petersburga na trumnę cara. Kolonia rosyjska w Paryżu wysyła wieniec bronzowy, odlany podług rysunku Makowskiego. Prasa francuska wysyła olbrzymi wieniec srebrny wartości 8,000 franków.

Do *Frankfurter Ztg* donoszą z Petersburga: Dotąd nie zaszły w rządzie żadne zmiany. Prawdopodobnem jest ustąpienie Wannowskiego, Pobiedonoscewa i Durnowa. Ostatniego popiera carowa. Spodziewają się także ustąpienia gubernatora prowincyi petersburskiej.

Król Jerzy grecki, który bawi w Wiedniu, udaje się dziś w południe na pogrzeb cara do Petersburga. Odjazd Arcyksięcia Karola Ludwika do Petersburga naznaczony jest również na dzień dzisiejszy. Arcyksiążę odjechać ma nocnym kuryerskim pociągiem kolei północnej. Arcyksiążę aż do rosyjskiej granicy jechać będzie ze swoją świtą i deputacyami wojskowemi pociągiem kuryerskim, a dopiero od granicy aż do Petersburga przygotowany będzie dla niego i dla świty osobny pociąg. Do Petersburga udaje się deputacya oficerska węgierskiego pułku piechoty Nr 61, noszącego imię zmarłego cara (pułkownik Schapek, kapitan Nowakowics i porucznik Bals), oraz druga deputacya oficerska, stojącego załogą w Jarosławiu 11 pułku ułanów.

## W sprawie rewirów rybackich.

Od p. Z. Fiszera, inspektora rybactwa krajowego otrzymujemy w ważnej sprawie rybactwa krajowego następujące pismo, które polecamy szczególniej uwadze właścicieli i dzierżawców dóbr:

Rozporządzeniem z dnia 20 września i 1 października b. r. namiestnictwo we Lwowie zarządziło w starostwach w Nowym Targu, Myślenicach, Limanowej, Wieliczce, Bochni, Wadowicach i Żywcu przeprowadzenie pertraktacyj ofertowych w celu wydzierżawienia rewirów rybackich na Rabie i Skawie, uznanych dotyczącymi prawomocnymi edyktami za dzierżawne. W ślad za tymi dwoma edyktami pójdą inne i wkrótce rozpocznie się w różnych powiatach kraju gorączkowy ruch, którego ostatecznym rezultatem będzie mniej lub więcej pomyślne załatwienie kwestyi rewirów, jako wyrazu nowej ustawy rybackiej. W myśl § 30 ustawy rybackiej, obejmuje z chwilą wydzierżawienia rewirów Wydział krajowy funkcye tak zwanych wydziałów rewirowych rybackich tj. kontrolę gospodarki zarybiania wód płynących, zawiadywanie funduszem taks rewirowych etc.

W obecnej chwili nasuwa się pytanie, kto w kraju słynącym niegdyś z obfitości ryb i rybołostwa rzecznego, dziś zaniedbanego bezgranicznie — będzie dzierżawił rewiry? W czyich rękach rybactwo podniesie się w tym stopniu, w jakim się podnieść powinno przy troskliwej opiece ze strony rządu, pod ochroną nowej ustawy rybackiej? Kto ma potrzebne warunki, aby gospodarząc uczciwie i sam miał korzyść i sprawie był użytecznym?

Ponieważ dobre skutki ustawy rybackiej, jak przyszłość rybactwa na wodach śródkrajowych, zależeć będzie od gospodarki, jaką przyszli dzierżawcy rewirów prowadzić będą, jakość zaś takowej zawisła w pierwszej linii od ich rodzaju — przeto wybór dzierżawców jest obecnie najważniejszą kwestyę, stanowiącą o losach rybactwa przez najbliższych 10 lat.

Niezaprzeczenie najodpowiedniejszymi i najlepszymi dzierżawcami byliby rybacy zawodowi. Niestety z wyjątkiem kilku okolic, gdzie rybołostwo stało się niemal dziedzicznem zatrudnieniem rodzin, brak ich w naszym kraju zupełnie a większość tych, co się mienią rybakami zawodowymi, należy do kategoryi kłusowników, dbających tylko o własną kieszeń lub o zaspokojenie wrodzonej namiętności do rybołowstwa. Rybacy tego rodzaju nad wodą rybną niebezpieczniejsi są od szczupaków w wodzie, tępią bowiem bez miłosierdzia wszystko, co się w sieć lub w płótno nawinie, o każdej porze dnia i nocy bez względu na czas ochronny, a najchętniej na tarliskach. Kilku takich dzierżawców na rzece wystarczy do wyniszczenia jej na długie lata. Tylko znani z uczciwości i fachowego uzdolnienia rybacy nadają się zatem na dzierżawców rewirów rybackich; reszta znajdzie dość zatrudnienia jako najemni pomocnicy przy połowie ryb, wykonywanym przez prawomocnych dzierżawców.

Jeszcze mniej nadają się na dzierżawców handlarze ryb, spekulanci, którzy gotowi będą wydzierżawić rewir nawet za najwyższą cenę, ale tylko w spekulacyjnych celach, aby go następnie z ominięciem przepisów ustawy rozszczepić na drobne odcinki i oddać takowe z zarobkiem na pastwę niesumiennym poddzierżawcom. Trudno będzie zapobiedz takim spekulacyom i ustrzedz się przed niemi.

Prowadzenie racyonalnej gospodarki rybnej na na rzekach według zasad nowej ustawy rybackiej, wymaga w każdym razie pewnego nakładu, którego wysokość zawisłą będzie od wysokości czynszu dzierżawnego, rozległości i stanu zarybienia rewiru, wreszcie od miejscowych stosunków. Tak zwani rybacy zawodowi w naszym kraju są to zazwyczaj ludzie biedni, którzy przy najlepszych chęciach nie będą mogli z braku funduszów ani lepszych rewirów dzierżawić, ani na wydzierżawionych prowadzić gospodarkę tak, jak tego wymaga wzgląd na dobro rybactwa i jego przyszłość. Skutkiem tego wielka ilość rewirów rybackich w kraju pozostałaby niewydzierżawioną, a jakkolwiek Wydział krajowy, jako pełniący funkcye wydziałów rewirowych rybackich, rozciągnie nad nimi swą opiekę, to przecież w braku interesowanego właściciela staną się one pastwą tych wszystkich pokryjomych amatorów rybactwa, których ustawa od prawnego wykonywania rybołowstwa usunie. Jestto więc dla rybactwa kwestya żywotna, aby ile możności wszystkie rewiry dzierżawne oddane zostały w dzierżawę bez względu na wysokość czynszu, natomiast w ręce ludzi, którzy dać mogą pewną gwarancyę, że hodowlę ryb prowadzić będą racyonalnie, a nietylko w celach spekulacyjnych. Takich ludzi, którzy po części z zawodu swego, po części dla innych danych im warunków byliby najlepszymi dzierżawcami, mamy w kraju pod dostatkiem. Są to mianowicie właściciele dóbr większych i mniejszych, posiadacze folwarków, dzierżawcy dóbr, wreszcie po małych miasteczkach wielu tak zwanych właścicieli realności, t. j. gospodarzy, prowadzących na małą skalę wiejskie gospodarstwo. Jakkolwiek dotychczas obywatelstwo nasze mało się zajmowało sprawami rybactwa rzecznego, to mimo tego uważamy je jako jedynie powołane do dźwignięcia z dotychczasowego upadku tej ważnej gałęzi dochodu. Właściciele lub dzierżawcy obszarów ziemi mają po temu najlepsze warunki. Dwory leżą zazwyczaj nad rzekami lub w ich blizkości; liczny personal dworski jak polowi, leśni, stawowi i t. p., może z łatwością nadzorować rewir bez narażania dzierżawcy na koszta utrzymania osobnej straży rewirowej; pośrednictwa w sprzedaży ryb złowionych podejmie się każdej chwili karczmarz lub inny handlarz ze wsi lub okolicznego miasteczka; rybacy, potrzebni do wykonywania rybołowstwa, znajdą się w każdej wsi za najniższą zapłatą lub za wynagrodzeniem kilkoma rybami podlejszego gatunku; wreszcie stosunki materyalne każdego obywatela ziemskiego umożliwią wyłożenie choćby małej kwoty na zarybienie rewiru we własnym interesie, a z pożytkiem dla sprawy rybackiej, tem bardziej, że wielu ma gospodarstwa stawowe i zbywający narybek.

Spotykaliśmy się często z twierdzeniem, wypowiedzianem we formie usprawiedliwienia, że „obywatel sam ryb łowić nie będzie.“ Rzecz naturalna i tego nikt wymagać nie może. Lecz przecież właściciel czy dzierżawca ziemi jest rolnikiem, chociaż sam za pługiem nie chodzi; hoduje bydło, a sam trzody na pastwisko nie pędzi; miewa stawy, a własną ręką sieci nie zaciąga. Tak samo jest z rybołowstwem rzecznem. Chodzi tu o zarząd, prowadzenie racyonalnej gospodarki, a ludzi do wykonywania potrzebnych czynności znajdzie każdej chwili pod dostatkiem. Każdy dobry gospodarz na wsi wyzyskuje wszystkie dary przyrody, jakie w swej majętności znajdzie; orze i zasiewa rolę, wypasa łąki, użytkuje lasy i sady, ochrania zwierzynę; każda piędź ziemi dochód mu pewny przynosi. Dlaczegóż wodę jedynie, płynącą w granicach jego majątku z całem bogactwem skarbów, jakie w sobie mieści, oddaje na pastwę próżniaków i dzieci, które karygodną zabawkę znajdują w niszczeniu cennego daru Bożego. Usuwając z pod swej opieki rybołowstwo na rzekach, właściciele obszarów dworskich sami szkodę ponoszą, pozbawiając się dobrowolnie znacznego dochodu i wygody i łatwego uzyskania ryb w razie potrzeby. Znamy wypadek z pewnej miejscowości nad Dniestrem, gdzie właściciel wioski kupił za drogie pieniądze z trzeciej ręki kilka sztuk czeczug i szczupaków, złowionych w jego własnej wodzie pod dworem. Kwota, wydana wówczas za kilka ryb, wystarczyłaby była na pokrycie kosztów kilkudziesięciu połowów, we własnym zarządzie dokonanych. Prócz własnej szkody jednak wyrządzają obywatele krzywdę całemu społeczeństwu, przyczyniając się biernem zachowaniem się wobec sprawy rybactwa do zupełnego upadku tego ważnego źródła dochodów dla kraju. Obecna chwila jest najstosowniejszą do naprawienia złego. Właściciel lub dzierżawca majątku ziemskiego, wydzierżawiając rewir w swej okolicy, nietylko otworzy dla siebie nowe źródło dochodów, lecz spełniając dobry uczynek dla sprawy rybackiej, wypełni zarazem obowiązek obywatelski.

Dotychczas brakło rybactwu ochrony, określonej ustawą, brakło dostatecznej opieki ze strony rządu — łowił kto chciał i gdzie chciał, a na złodzieja i szkodnika trudno było dowołać się sprawiedliwej kary; nic zatem dziwnego, że w kołach naszego obywatelstwa wiejskiego panowała zupełna obojętność dla sprawy rybactwa rzecznego. — Dziś stosunki się zmieniły. Nowa ustawa rybacka ujmuje w ścisłe przepisy całą gospodarkę rybną na rzekach śródkrajowych, a uprawniony do rybołowstwa znajdzie w powołanych do tego organach rządowych i krajowych troskliwą opiekę swych praw i przywilejów. Potrzeba tylko dobrej chęci i trochę wiary w lepszą przyszłość i odwagi na pierwszą próbę, a wkrótce przejdzie rybołowstwo w ręce obywatelstwa przynajmniej na tak długo, aż lepsze stosunki rybackie, zwiększona przy racyonalnej gospodarce produktywność rzek, wyrobią z czasem uczciwych, fachowych rybaków, jakich już mieliśmy w naszym kraju przed dwoma wiekami, a jakich i dziś nie brak w innych prowincyach monarchii.

## KRONIKA.

**Kraków** 12 listopada.

— **Izba lekarska** dla zachodniej części kraju odbyła onegdaj pełne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Dra M. L. Jakubowskiego. Przedewszystkiem przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie z rocznej działalności wydziału, przedłożone przez prezesa, a następnie, na podstawie referatu Dra Aleksandra Zarewicza, uchwaliła utworzyć kasę wsparcia dla lekarzy, ewentualnie dla wdów po lekarzach pozostałych, mającą nieść im pomoc w razie nagłych nieszczęśliwych wypadków. Uchwalono dalej przystąpić do związku Izb lekarskich w Austryi, mającego za cel wspólną obronę interesów lekarskich i wspólne postępowanie we wszystkich sprawach, obchodzących ogół lekarzy. Wreszcie uchwaliła Izba uwolnić od opłaty, ciążącej na członkach Izby, świeżo promowanych lekarzy w I roku kalendarzowym po złożeniu egzaminów lekarskich. Uchwalono wnieść do Rady państwa memoryał w sprawie polepszenia taks sądowo-lekarskich. W sprawie zmiany ustawy, dotyczącej kas chorych, uchwalono przyłączyć się do kroków, uchwalonych przez Izbę lekarską wiedeńską.

— **Towarzystwo prawnicze krakowskie** odbyło posiedzenie w sobotę o godz. 6 po południu w sali Rady miejskiej przy nadzwyczaj licznym udziale członków ze wszystkich kół prawniczych naszego miasta; między zebranymi byli obecni: prezydent sądu wyższego JE. Zborowski, oraz wiceprezydent p. Żeleski. Zgromadzeniu przewodniczył p. prezydent Jasiński. Na porządku dziennym zebrania był odczyt prof. Dra Franciszka Ksawerego Fiericha p. t. „W przededniu procesu cywilnego“. W odczycie przedstawił prelegent genezę projektu reformy procedury cywilnej, przedłożonego Radzie państwa; projekt prawdopodobnie niezadługo wejdzie w życie, zamieniony w obowiązującą ustawę. Prelegent rozpatrzył krytycznie zalety i ujemne strony projektu i porównał go z obowiązującemi analogicznemi ustawami we Francyi, Niemczech północnych i południowych. Wreszcie zastanowił się nad środkami, jakieby podjąć należało, ażeby zarówno urzędujące sfery sędziowskie, jak uczniowie prawa, najłatwiej mogli się z ustawą zapoznać. Seminarya prawnicze w Uniwersytetach mogłyby w tej mierze oddać uczniom prawa najlepszą przysługę. Co do sędziów zaś mniema p. prelegent, że byłoby najpraktyczniej wysłać jednego z każdego sądu kolegialnego do południowych Niemiec, lub Bawaryi, gdzieby się delegowani praktycznie zapoznać mogli z nową formą procesu cywilnego i wdrożyć w jej metodę. Wysyłanie sędziów winno się odbywać na koszt rządu; roczny na ten cel wydatek dochodziłby do kwoty 30.000 złr. Nadto zachęcał p. prelegent zebranych prawników, ażeby podjęli się przedstawienia na posiedzeniach Towarzystwa prawniczego wszystkich ośmiu działów nowej procedury cywilnej i wykazali różnicę między obowiązującą, a projektowaną procedurą, choćby bez szerokiego naukowego i teoretycznego aparatu. Do trzech działów ofiarowali się już referenci. Prelegent, podniósłszy znaczenie reformy, wykazał potrzebę gruntownego zaznajomienia się z nią całego świata prawniczego. Prelegentowi podziękowano hucznymi oklaskami. Krótko jeszcze zabierali głos w tej sprawie pp. prof. Dr Franciszek Kasparek i Dr Ferdynand Wilkosz.

— **Julian Fałat** przybył na parę dni do naszego miasta, dla ułożenia się z Wojciechem Kossakiem co do szczegółów panoramy, mającej przedstawiać przejście przez Berezynę. Obaj artyści poczynili już potrzebne studya na miejscu i obecnie pracują nad szkicami do tej wielkiej kompozycyi. W wykonaniu panoramy weźmie obok nich udział także p. Wywiórski. P. Fałat powraca obecnie do Berlina, gdzie za dwa tygodnie otwartą zostanie wystawa kilkudziesięciu jego akwarel, przedstawiających przeważnie sceny i studya z tegorocznych polowań cesarza Wilhelma II.

— **Sprawozdanie** z czynności swojej w Radzie nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń składał prof. Dr Straszewski wczoraj o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej. Mowca przytoczył cyfry, dowodzące bezustannego rozwoju Towarzystwa; następnie bliżej zatrzymał się przy dziale życiowym, i wyjaśnił działalność swoją w Radzie nadzorczej. Po mowie prof. Dra Straszewskiego, trwającej przeszło godzinę, zabrał głos adwokat Dr Cseszнak i wyraził podziękowanie p. Straszewskiemu za jego działalność w Radzie nadzorczej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

— **Z krakowskiego Towarzystwa technicznego** otrzymujemy następujące pismo: We środę dnia 14 b. m. o godz. $2^1/_2$ po południu odbędzie się wycieczka naszego Towarzystwa do fabryki pp. Muranyich w celu zwiedzenia tejże. Punkt zborny o czasie wyżej oznaczonym przed fabryką, ul. Dajwor, L. 14. Zawiadamiając o tem szanownych pp. członków, prosimy najuprzejmiej o liczny współudział.

— **Z wystawy lwowskiej.** Hr. Maurycy Mycielski, ukończywszy we Lwowie pracę około opakowania i wysłania przedmiotów, przysłanych z Krakowa na wystawę lwowską do działu starożytności, retrospektywnej sztuki polskiej i do mauzoleum Matejki, przybył do Krakowa na kilka dni, celem dopilnowania ich rozesłania właścicielom i stanął w hotelu Saskim, o czem zawiadamia P. T. wystawców, którzyby mieli do wniesienia jakieś reklamacye lub chcieli osobiście przedmioty, własnością ich będące, odebrać.

— **Loterya Stowarzyszenia Nauczycielek.** Piszą nam: Wiele pracowitych rączek przygotowuje fanty, robótki, zdobi lalki dla dziatwy tak w kole nauczycielskiem, jak w naszych pensyonatach, i wiemy o paniach, które w ciągu lata przygotowywały drobiazgi, przeznaczone na loteryę. Tak piękny i sympatyczny cel jednoczy wszystkie usiłowania, byle jak najprędzej mógł być osiągniętym.

Następujące osoby nadesłały fanty: profesorowa Krzymuska, panny Mieszkowskie, panie: Jadwiga Po-

leska, Tetmajerowa, Hupkowa Kazimierzowa, baronowa Lipowska, Pieniążkowa Przemysławowa, Stanclikówna, Wochowa, Grossowa Julia, Eliaszówna Wanda, Zubrzycka Antonina, Pochowska, Bauda Marya, Mühln, Miłkowska, Wysocka Laura, Żeleszkiewiczowa, Wdowiszewska, pp. Krumłowski, Bernacki Stefan, Łuszczyński, Angelus, Lubański, Porębski i Zimler, Zajączkowski. — Nadesłały również na cele loteryjne: pani prezydentowa Friedleinowa 5 złr. i prof. Stopczańska 5 złr.

Do wymienionych już pań, które zajmą się urządzaniem stołów i sprzedażą losów, dodajemy panią delegatową Laskowską, panią Hallerową, panią Kazimierzową Żeleńską, panią Lemańską, panią Lipowską (bilety wejścia), oraz obie panie Korczyńskie doktorowe (które urządzają świetną tombolę) i artystkę-rzeźbiarkę pannę Rożniatowską; do udziału w loteryi zaproszeni młodzi panowie zechcą się zgłosić dla porozumienia we środę o godz. 6 do Czytelni Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza, 8).

— **Wystawa chryzantemów i owoców**, pierwsza z rzędu w naszem mieście, urządzona staraniem krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, niezwykłą ruchliwością się odznaczającego, będzie za kilka już dni otwartą. Zbytecznem byłoby podnosić tutaj, jak pożyteczną Towarzystwo ogrodnicze zakreśliło sobie działalność w kierunku odrodzenia ogrodnictwa w kraju nietylko pod względem ekonomicznym, ale także i rozbudzenia zamiłowania do kwiatów i wszelkiego rodzaju roślinności. Wystawa chryzantemów da sposobność szerszym kołom publiczności obznajomienia się z kwiatami, wyróżniającemi się niezrównaną rozmaitością form i bogactwem ubarwienia. Nie wątpimy, że wystawa ta licznie zwiedzaną będzie, ku czemu szczerze zachęcamy.

— **Wieczorek w kasynie powszechnem**. W sobotę przy licznie zapełnionej sali kasyna, miał p. Maurycy Sieber odczyt o hymnach różnych narodów. Scharakteryzowawszy wszystkie główniejsze ludowe hymny, zatrzymał się dłużej przy pieśniach i hymnach słowiańskich, a prelekcyę swoją zakończył naszym narodowym hymnem. Odczyt cały był ilustrowany muzyką, a mianowicie wszystkie wybitniejsze hymny odegrane zostały przez orkiestrę, niektóre ustępy na fortepianie. Huczne oklaski i wywoływania były nagrodą za sumienną pracę prelegenta. W części drugiej wieczoru grała orkiestra kilka lekkich utworów, a następnie znany monologista oddał trzy typy komiczne na scenie, czem licznie zgromadzonych gości ubawił. Po wyczerpaniu programu nastąpiły tańce, prowadzone z werwą przez członka wydziału kasynowego p. Ganszera.

— **Z cyrku**. Towarzystwo cyrkowe pod dyrekcyą pp. Jansly i Leo, daje przy ulicy Dietlowskiej już drugi tydzień przedstawienia, które się cieszą zasłużonem powodzeniem. Personal towarzystwa jest dosyć liczny i składa się z wielu nader zręcznych przedstawicieli hippiki. Konie, których, oprócz 5 ładnych kuców, jest 40, utrzymane są dobrze i wzorowo tresowane. Z personalu żeńskiego bardzo dobrą jest „lady jockey“ miss Elsa, produkująca się na nieosiodłanym koniu. Ćwiczenia jazdy, wykonywane przez pannę de Rosen na szpakowatym wałachu, są bardzo efektowne i zręczne. Znakomitą jest para koni rasy wschodnio pruskiej: klacz - Fatinica i wałach - Boccacio, tresury p. dyrektora Jansly'ego, który też kieruje ewolucyami czterech, wytresowanych przez siebie ogierów, między którymi wyróżnia się piękny siwy ogier „Comandeur.“ Wybornym jeźdźcem jest p. Manzoni, popisujący się z jazdą na nieosiodłanym koniu. Nadzwyczaj zręcznym jest p. Antony, wykonujący rozmaite ćwiczenia ekwilibrystyczne i sztuki kuglarskie w pozycyi stojącej na galopującym koniu. Produkuje się też, zwinny jak kot, p. Bela, gimnastyk japoński, który, narażając swe życie w karkołomnych ćwiczeniach na drążku bambusowym, przekłada widocznie oklaski nad wawrzyny, zbierane w walce z Chińczykami przez zwycięskie szeregi japońskie Yamagaty. Sztuka choreograficzna jest też nieźle reprezentowaną w cyrku p. Jansly'ego. Csardas, tańczony przez 9 par w strojach narodowych węgierskich, bardzo się publiczności podoba. Clowni cyrkowi pobudzają publiczność do częstych wybuchów śmiechu, najwięcej jednak oklaskiwani są trzej zręczni i składający dowody niezwykłej siły pp. Monserats, akrobaci parterowi, oraz dwaj muzykalni clowni Long i Little za komiczną pantomimę, trawestującą znaną aryę „Miserere“ z *Trubadura*. Wogóle program przedstawień cyrkowych jest staranny i urozmaicony. Podczas produkcyj przygrywa orkiestra pułku Nr 100, co też jest godnem pochwały ze względu na okoliczność, iż zwykle orkiestry „własne“ cyrkowe w nielitościwy sposób raczą publikę — kakofonią.

— **Z Towarzystwa ratunkowego**. O godzinie 7 minut 10 zawezwano dnia 9 bieżącego miesiąca telefonicznie pogotowie ratunkowe na ul. Długą l. 17. Na miejscu zastano dwóch młodych mężczyzn: Jacentego Gomułkę, terminatora kowalskiego i Walentego Mirlaky, stróża domu, bez najmniejszych objawów życiowych. Powodem tego było zaczadzenie. Mimo całogodzinnej prawie akcyi ratunkowej i to pod kierownictwem Dra Haima, który już przed przybyciem pogotowia pospieszył z pomocą, życia nie przywrócono. Skonstatowano śmierć.

— **Odznaczenia**. Najj. Pan postanowieniem z dnia 2 b. m. nadał zastępcy dyrektora ruchu kolei państwowych we Lwowie, starszemu inspektorowi Stefanowi Witkowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i chwalebnej działalności służbowej, tytuł radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 5 b. m. nadał sekretarzowi legacyjnemu, Leopoldowi hr. Koziebrodzkiemu, tytuł radcy legacyjnego z uwolnieniem od taksy.

— **W sprawie testamentu ś. p. Zdzisława Tyszkiewicza** zwrócono z dobrze poinformowanej strony naszą uwagę, iż wiadomość o różnych legatach, które za *Dziennikiem polskim* powtórzyliśmy w *Czasie* z dnia 11 b. m., jest najzupełniej błędną i pozbawioną wszelkiej faktycznej podstawy.

— **Honorowe obywatelstwo**. Rada miejska miasta Stryja w uznaniu znakomitych zasług, położonych około dobra kraju, tudzież w dowód wdzięczności za liczne miastu wyświadczone dobrodziejstwa, uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 9 b. m. nadać JE. p. namiestnikowi hr. Badeniemu obywatelstwo honorowe m. Stryja.

— **Konkurs architektoniczny** rozpisany w sierpniu b. r. przez wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, w celu uzyskania planów budowy własnego gmachu, rozstrzygnięto dnia 27-go października. Do składu jury należeli trzej członkowie Towarzystwa politechnicznego, a mianowicie profesor Zacharjewicz, oraz architekci pp. Rawski i Schulz, nadto zaś członkowie wydziału gal. Towarzystwa muzycznego: pp. Czaykowski, Jan Brajer, Prof. Kadyi, Dr Majewski, Toth i Dyr. Schwarz. Po dokładnem zbadaniu nadesłanych projektów, uznało jury jednogłośnie za najlepszy, zupełnie odpowiadający warunkom programu, projekt pod godłem „wysokie C“. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem projektu jest p. Kazimierz Piekarski, architekt we Lwowie. Stosownie do warunków konkursu, oprócz 200 koron honoraryum za nadesłany projekt, otrzymał twórca projektu prawo objęcia kierownictwa budowy.

Nagrodzony projekt gmachu, przeprowadzony jest praktycznie, a przytem z dbałością o estetyczną stronę budynku, który wzniesiony zostanie przy ul. Chorążczyzny. Budynek przedstawiać się będzie bardzo okazale. Wspaniała loggia stanowi główną ozdobę fasady i nadaje budynkowi charakter stanowczo odróżniający go od innych kamienic. Zajmuje ona całą wysokość dwupiętrowego domu a mieścić będzie popiersia największych naszych kompozytorów. Wewnątrz mieścić się będą dwie sale koncertowe. Jedna z nich będzie największą i najwspanialszą we Lwowie, bo powierzchnia jej wynosi 450 metrów kwadratowych. Obok tejże pomieszczoną będzie mała sala, która w razie balów służyć będzie na salę restauracyjną. Sala główna posiadać będzie dziesięć lóż i balkon dokoła, pomieści więc 1.500 osób. Z nią łączy się bogate i obszerne foyer, mające wyjście na terasę loggii. Westybul, klatki schodowe, poczekalnie dla chóru i orkiestry, pokoje dla solistów etc., urządzone będą z prawdziwym komfortem, dość powiedzieć, że garderoby (ta najsłabsza strona naszych sal) zajmą przestrzeń 320 metrów kwadratowych. Pierwsze i drugie piętro frontowej części budynku zajęte będzie przez kancelaryę, ośm sal szkolnych i salę prób Towarzystwa. Parter przeznaczono na sklepy.

— **Cholera we Lwowie**. *Dziennik Polski* pisze: Od dłuższego już czasu krążyły po mieście alarmujące pogłoski, że mianowicie w okolicach Lwowa w Zamarstynowie, Hołosku i na Zniesieniu pojawiły się, nawet dość liczne, wypadki cholery, że nawet kilkoro dzieci zmarło w obrębie samego Lwowa, bo w szpitaliku św. Zofii. Wiedziano powszechnie, że w pogłoskach tych, choć może przesadzonych, bądź co bądź jest część prawdy, bo władze poczyniły stosowne zarządzenia, celem stłumienia epidemii we wspomnianych miejscowościach, ale na razie nie wydawały się te wieści zbyt groźnemi. Wczoraj jednak niebezpieczeństwo spojrzało nam prosto w oczy. Oto niemal w samem śródmieściu, bo w domu pod L. 9, przy ulicy Starozakonnej powstało nagle groźne ognisko zarazy — w przeciągu jednego dnia wczorajszego wywieziono z tego domu cztery osoby, dotknięte cholerą, z których dwie należą już do nieżyjących. Pierwszy uczuł się chorym mieszkaniec wymienionego domu Moses Achs, handlarz owoców, a wkrótce po nim zapadła wśród podejrzanych objawów jego sześcioletnia córeczka Miriam. Oboje kazali się odwieść do szpitala izraelickiego; tam jednak lekarz szpitalny Dr Steinhaus stwierdził u nich cholerę i natychmiast polecił odstawienie ich do szpitala cholerycznego na Janowskiem. Gdy wieść o tem rozeszła się wśród ciemnego motłochu żydowskiego, zebrał się niebawem tłum, który usiłował przeszkodzić przeniesieniu chorych. Musiano zawezwać interwencyi policyi. Popołudniu w tym samym domu zdarzyły się dwa nowe wypadki cholery, zakończone prawie natychmiastową śmiercią, tak że do baraków janowskich dowieziono już tylko dwa trupy. Zmarli mianowicie na cholerę trzyletni Izrael Achs i 10-miesięczny Israel Schleifer. Wysłany na miejsce wypadku z ramienia fizykatu Dr Tatarczuch, stwierdził śmierć skutkiem cholery. Przy odstawieniu zwłok zmarłych dzieci do baraków Janowskich, powtórzyły się znowu rozruchy, wzniecone przez tłum żydów, które jednak policya stłumiła. Tyle na razie wiadomo. Władze wzięły się natychmiast bardzo energicznie do pracy, ażeby zapobiedz rozszerzeniu się epidemii. Rzeczy chorych zabrano, część spalono, a część poddano desinfekcyi. Koło zakażonego domu ustawiono strażnika cywilnego i policyjnego. — Jest przeto wszelka nadzieja, że dzięki energii naszych władz politycznych i sanitarnych, którym dotychczas tak szczęśliwie wiodło się w walce z cholerą, miasto nasze i nadal uchronione zostanie od strasznych skutków zarazy.

— **Zmiana własności**. Dobra Brześciany z Orowem wraz ze znaną oborą zarodową, własność p. Konstantego Pawlikowskiego, przeszły na własność pp. Feliksa i Romany Passakasów za cenę kupna 202 tysięcy złr.

— **Aresztowania w Odessie**. Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Odessy dnia 1 b. m.: Upływa 8 tygodni od czasu, jak się zaczęły u nas aresztowania wśród ludności polskiej. Dzisiejszy gradonaczelnik, człowiek surowy, lecz uczciwy, nie robił Polakom żadnych szykan, wiedząc, że zachowują się lojalnie. Natomiast żandarmerya postanowiła stworzyć „kwestyę polską“ na południu Rosyi i dlatego skorzystała z nadarzającej się sposobności. Rzecz miała się tak: Do Odessy przybył niejaki Grodzicki, który jest felczerem przy wojsku. Miał on list rekomendacyjny do swej krewnej p. Wojn. — Dzięki temu zapoznał się z młodzieżą i wszedł do towarzystwa, do którego ze względu na wykształcenie i stanowisko, nie miałby wstępu. Po upływie kilku tygodni zauważono, że u p. Wojn. i u tych, u których bywał, zaczęły znikać rozmaite rzeczy i wkrótce przekonano się, że okradał on najbliższych znajomych i skradzione rzeczy sprzedawał. Schwytano go nawet na gorącym uczynku — przy kradzieży dziesięciu rubli. Zrewidowano kufer Grodzickiego, w którym znaleziono niektóre skradzione rzeczy. Od Grodzickiego, który podobno od jednego z poszkodowanych otrzymał policzek, zażądano dokumentu tej treści, że jest złodziejem i że przyrzeka zwrócić wartość skradzionych rzeczy, które oceniono na 40 rs. Podpisawszy taki cyrograf, zagroził, że go popamiętają i zadenuncyował trzech swoich znajomych, których okradł. U jednego z nich Brom., zarządzono rewizyę. Między innemi znaleziono u niego dziennik, w którym zapisywał swe wrażenia. Z dziennika tego dowiedziano się, kto uczęszcza na gimnastykę, bywa na zebraniach środowych, i że młodzież wydaje świstek (w jednym egzemplarzu), w którym pomieszcza nowelki, wiersze, wiadomości z chwili bieżącej i szkice humorystyczne. Na mocy tego dziennika aresztowano w parę dni dwie osoby, następnie z sali gimnastycznej zabrano 12 osób, a w kilka tygodni potem aresztowano jeszcze kilkanaście osób. Wogóle aresztowano około 40 osób, które siedzą w nowej turmie. Zebrania środowe odbywały się z górą przez lat 20. Policya o nich wiedziała i nie robiono z tego żadnej tajemnicy. Młodzież polska, uboga, pracująca na kawałek chleba, potrzebowała od czasu do czasu jakiej rozrywki. Składano po 20 — 25 kopijek, za które urządzano skromną herbatkę. Tańczono, grano na fortepianie, odczytywano jakąś nowelkę, deklamowano wiersze, lub śpiewano. Władze miejscowe nie upatrywały w tem nic zdrożnego. Soboty te, a następnie środy, wywierały dodatni wpływ na młodzież. W propagandzie socyalistycznej ani jedno nazwisko przynajmniej z tych, którzy bywali na zebraniach środowych, nie było wmięszanem. Do Odessy przybywała młodzież dla nauki, lub chleba z rozmaitych okolic caratu, gdzie socyalizm zapuścił głęboko korzenie. Zebrania środowe oddziaływały na nią orzeźwiająco.

Gradonaczelnik, który znany jest ze swej surowości i bynajmniej niema i mieć nie może szczególnych sympatyi dla nas, w sprawozdaniu do ministra miał się wyrazić, że Polacy zawsze zachowywali się lojalnie, i że w sprawie tej nie widzi nic politycznego i z tego względu należy ona do policyi, a nie do żandarmeryi. Prokurator Witte mozoli się podobno nad napisaniem aktu oskarżenia, nie mając żadnych danych do zredagowania takowego.

— **Do Persyi**. Dr Władysław Ratuld, rodak nasz, Piotrkowianin, b. szef kliniki oftalmicznej Dra Gałęzowskiego w Paryżu, przejechał już granicę Persyi i niebawem stanie w Teheranie, tj. w miejscu nowego swego zamieszkania. Dr Ratuld pojechał tam, jako specyalista (okulista), rekomendowany samemu szachowi przez Dra Gałęzowskiego. Zachowując prawo do wolnej praktyki, Dr Ratuld stałej pensyi rocznej pobierać będzie 25.000 franków.

— **Książę Mikołaj Imeretyński**, znany biograf i wielbiciel osławionego Murawiewa, zmarł w Petersburgu, przeżywszy lat 64.

— **Wycieczka do Japonii**. *Kuryer Warsz.* donosi: Za staraniem międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych organizowana jest wycieczka do Japonii, w celu zwiedzenia tego kraju. Inicyatorowie wycieczki, oprócz całej podróży ze wszelkiemi wygodami, obowiązują się dostarczyć przewodników tak w drodze, jak na miejscu. Po ułożeniu szczegółowej marszruty, oznaczeniu czasu i wysokości opłaty, podróż dla osób z Warszawy, chcących wziąć udział w tej wycieczce, ułatwiać będzie tamtejsza ajencya wagonów sypialnych tegoż Towarzystwa.

— **Nekrologia**. W Warszawie zmarł dnia 10 b. m. Włodzimierz Kretkowski, który zajmował dawniej ważne stanowisko prezesa dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego po śmierci ś. p. Białoskurskiego. Zmarły położył dla instytucyi, której był prezesem, duże zasługi. W ostatnich czasach prowadził kancelaryę notaryalną przy wydziale hipotecznym warszawskim i miał liczną klientelę. — Ś. p. Kretkowski pozostawia po sobie wspomnienie zacnego i zasłużonego społeczeństwu człowieka. Postać to była znana i powszechnie szanowana w całym kraju. Oprócz wybitnych zdolności prawniczych uchodził nieboszczyk za poliglotę, władał bowiem doskonale kilkunastu językami. Ś. p. Kretkowski liczył lat 73.

— W Warszawie zmarł w dniu 9 b. m. znany lekarz-dentysta Władysław Piotrowski, przeżywszy lat 59.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 13 b. m.: *Balladyna*, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego.

We środę 14 b. m.: *Daniszewy*, komedya w 4 aktach P. Newskiego (występ p. Hoffmannowej).

— Dnia 11 listopada pochmurno, przed południem deszcz; termometr od +3·6 doszedł do +11·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 12 listopada stan jego był 739·1 mm., termometru +5·4 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 13 listopada: św. Homobona wyzn.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z teatru**. Wyborna sztuka p. Sardou, której obszerniejsze uwagi poświęcimy w jutrzejszym feljetonie, dwukrotnie napełniła teatr po brzegi. *Les bourgeois de Pont Arcy* grani byli u nas za dawnych czasów z niezmiernem powodzeniem; to samo powodzenie czeka sztukę p. Sardou i dzisiaj. Strona polityczna komedyi jest zawsze świeża; satyra nie przestała być dowcipną i gryzącą. Melodramat naturalnie nie wszystkich bawi, mimo iż intryga zawiązana jest z prze dziwnym sprytem i z przedziwnem nieprawdopodobieństwem; nie co innego jednak budzi zainteresowanie ogółu, jak właśnie to, co t. zw. „literackim“ widzom wydaje się najbardziej godnem lekceważenia. *Małomieszczan* grano chwilami z życiem i z werwą, a wogóle bardzo dobrze. Pani Hoffmannowa, której występ uświetnił przedstawienie, była przedmiotem owacyi; znakomitej artystce wręczono po akcie drugim piękne kwiaty. Wybornym był p. Kamiński; nieporównaną, jak zawsze, p. Wojnowska. Należy się także uznanie paniom Bednarzewskiej, Morskiej, Wolskiej, pp. Milewskiemu, Przybyłowiczowi, Sobiesławowi i Stępowskiemu, jakoteż p. Wójcickiej. *K. E.*

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 12 listopada. Poseł Jan Stadnicki wezwany został do wzięcia udziału w konferencyi mężów zaufania z rządem w sprawie reformy wyborczej.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 12 listopada. (Z Izby deputowanych). Dep. Kramarz i tow. stawiają wniosek nagły, aby paragraf 18 ustawy z d. 2 kwietnia uzupełnić następującym dodatkiem: „Deputowani, którzy podczas trwania mandatu zamianowani będą państwowymi urzędnikami administracyjnymi, tracą wskutek nominacyi mandat poselski.“ Kramarz, uzasadniając wniosek nagły, zaznacza, że nie jest on zwrócony przeciw deputowanym, którzy wybrani zostali jako urzędnicy, lecz że idzie o tych, którzy jako posłowie zamianowani zostali urzędnikami. Mowca omawia nominacye radców dworu Stürgkha i Szukljego, po których należy się spodziewać złożenia mandatów.

Lueger wita z radością wniosek i popiera jego nagłość.

Russ zaprzecza stanowczo, jakoby istniał jakikolwiek, najmniejszy choćby związek wewnętrzny między kwestyą cylejską a nominacyą owych dwóch radców dworu. Stürgkh postanowił natychmiast złożyć mandat, a jeśli go dotychczas zatrzymał, czyni to zgodnie z życzeniami i interesami swoich wyborców. Mowca zwalcza nagłość wniosku, oświadczając się za przekazaniem go komisyi dla reformy wyborczej.

Vaszaty popiera nagłość wniosku.

Bareuther zaznacza, że jest obowiązkiem Izby strzedz niezawisłości poselskiej przez niedopuszczanie kumulacyi urzędów i przemawia za nagłością wniosku.

Minister Madeyski oświadcza, że sprawa kumulacyi urzędów jest kwestyą, która niewątpliwie może być przedmiotem obrad Izby. Rząd jednak nie widzi żadnej potrzeby do zajmowania się nią dzisiaj, ani żadnego powodu, dlaczego tak ważna sprawa ma być traktowaną, jako wniosek nagły. Rząd nic nie wie o żadnym związku między nominacyą obu ministeryalnych urzędników, a politycznemi kwestyami parlamentarnemi. O związku nie wiadomo było nic rządowi i myśl tę mowca odpiera stanowczo. (Oklaski. Niepokój na ławach młodoczeskich).

Po oświadczeniu Herolda i Kramarza, że obstają przy wniosku nagłości, stwierdził Russ, że stronnictwo jego nie jest przeciwne treści wniosku, lecz tylko jego nagłości. Izba odrzuciła następnie wniosek Luegera, żądający imiennego głosowania, jakoteż odrzuciła nagłość wniosku Kramarza, poczem wniosek przekazany został 94 głosami przeciw 47 komisyi dla reformy wyborczej.

**Wiedeń** 12 listopada. Nieustająca komisya dla kodeksu karnego wybrała przewodniczącym dep. Fanderlika, jego zastępcą dep. Nitsche'go i utworzyła podkomitet, który będzie obradował nad wszystkiemi poprawkami, wniesionemi do kodeksu karnego w ciągu dyskusyi jeneralnej.

**Brüx** 12 listopada. Urzędownie donoszą, że w szybach „Pluto“, będących własnością drezdeńskiego zakładu kredytowego, zginęło 20 ludzi w sobotę w nocy wskutek eksplozyi gazów piorunujących. Zwłoki pięciu górników wydobyto. Wskutek niebezpieczeństwa ponownego wybuchu szyby są częściowo zamknięte. Dochodzenia są w toku.

**Budapeszt** 12 listopada. Izba poselska rozpoczęła dzisiaj obrady nad budżetem na r. 1895. Referent podnosi, że powołanie do życia nowych instytucyj wywołało wzrost wydatków, które jednak odpowiadają dochodom. Najważniejszym projektem jest reforma podatkowa, co do której należałoby sobie życzyć, aby jak najszybciej została załatwioną.

**Strasburg** 12 listopada. Kanclerz ks. Hohenlohe wraz z żoną, księżniczką Elżbietą i ks. Aleksandrem przybył tu onegdaj o g. 10½ wieczorem, przyjmowany na dworcu przez naczelników władz. Publiczność zgotowała kanclerzowi gorącą owacyę.

**Paryż** 12 listopada. Koło Tulle wykoleił się wczoraj pociąg wskutek osunięcia się skały. Maszynista i palacz ponieśli śmierć.

**Paryż** 12 listopada. *Figaro* ogłasza interview z jednym z członków niemieckiej ambasady w Paryżu, który zaprzecza wiadomości, jakoby kapitan Dreyfuss wydał niemieckiemu *attaché* wojskowemu, pułkownikowi Schwartzkoppenowi, lub w ogóle Niemcom, jakiekolwiek dokumenta.

**Tulon** 12 listopada. Między la Ciotat i Saint-Cyr nastąpiło onegdaj gwałtowne zderzenie dwóch pociągów towarowych. Zginął maszynista i jeden z konduktorów; nadto około 15 urzędników kolejowych odniosło ciężkie rany. Szkody są znaczne.

**Londyn** 12 listopada. Biuro Reutera donosi z Shanghai, że dotychczas nie nadeszło tam potwierdzenie pogłoski, telegrafowanej z Czefu, o zdobyciu przez Japończyków Port-Arthur.

**Petersburg** 12 listopada. Na Newie płynie silna kra, mosty okrętowe, a także Troicki most, prowadzący do Petro-Pawłowskiej cerkwi, zostały usunięte. W fińskiej odnodze morskiej znajduje się obfita masa lodu. Temperatura spadła wieczorem do 3 stopni zimna.

**Belgrad** 12 listopada. Król Aleksander i król Milan przybyli tu onegdaj z Niszu, przyjmowani uroczyście przez ludność.

**Belgrad** 12 listopada. Podczas obiadu galowego, wydanego na cześć nowego gabinetu, wzniósł król toast, w którym dziękował członkom rządu za ich ofiarność i podniósł konieczność ustalenia obecnego neutralnego systemu.

**Belgrad** 12 listopada. Organ metropolity *Mir* potwierdza wiadomość, nadeszłą tu już onegdaj, że ekumeniczny patryarcha konstantynopolitański podał się do dymisyi.

**Ateny** 12 listopada. Mer Aten wezwany został do sądu, gdyż nie oddał przeznaczonej dla skarbu państwa części funduszów, które municypalność składać ma na szkoły elementarne. Mer założył protest przeciw postępowaniu władz sądowych i podał się do dymisyi.

**Nowy-York** 12 listopada. Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń, wiadomość o nowej emisyi 5 proc. obligacyj skarbowych uchodzi za pewną. Pięcio procentowa renta spadła o 5 punktów.

## Zmiana tronu w Rosyi.

**Wilno** 12 listopada. *Wileńskij Wiestnik* donosi: Deputacya z miasta Wilna udaje się na pogrzeb cara Aleksandra III do Petersburga. W skład jej wchodzą: burmistrz Gołubinow i radni: hrabia Tyszkiewicz, Kończa i Klaczko. Wysłanie deputacyi uchwaliła jednogłośnie wileńska rada miejska na posiedzeniu, odbytem w d. 9 listopada.

**Moskwa** 12 listopada. Liczba zgłoszonych wieńców jest tak wielką, że deputacye, mające je składać w dniu, w którym trumna ma być dalej przewiezioną, zbiorą się na osobnem miejscu w Kremlu i po ukończeniu uroczystości złożą wieńce w klasztorze Czudowskim. Ztamtąd przewiezione zostaną wieńce osobnym pociągiem do Petersburga. Przez dwa dni rozdawaną będzie w rozmaitych punktach miasta żywność dla przeszło 25.000 ubogich.

**Moskwa** 12 listopada. Onegdaj w południe obwieścili na głównych placach i ulicach miasta heroldowie, którym towarzyszył sekretarz stanu w pełnej żałobie, eskortowany przez szwadron kawaleryi z 4 trębaczami, iż zwłoki cara przywiezione zostaną do Moskwy 11 listopada o godzinie 10 rano. Po wszystkich ulicach snują się ogromne tłumy ludzi, przypatrujących się z zajęciem przygotowaniom na przyjęcie zwłok. Droga, którą ma przeciągać kondukt pogrzebowy, posypaną została po południu piaskiem. Fasady większej części domów przybrane są w oznaki grubej żałoby, a na wielu domach wystawiony jest portret zmarłego cara, osłonięty krepą. Rusztowania nowo-budujących się domów, znajdujących się na drodze, którą przechodzić będzie kondukt, przystrojone są w oznaki żałobne. Roboty nad wykonaniem żałobnych transparentów trwają nieustannie; tysiące robotników zajmuje się tą pracą. Przed oknami sklepów na głównych ulicach miasta, gdzie wystawione są pokryte krepą i przystrojone podzwrotnikowemi roślinami portrety i popiersia zmarłego cara, zbiera się do późnego wieczora publiczność. Większa część okien domów prywatnych i hoteli, znajdujących się przy ulicach, któremi przeciągać będzie pochód żałobny, wynajętą jest za wysoką cenę. Długość linii, którą przechodzić ma kondukt żałobny od stacyi do soboru Archangielskiego w Kremlu wynosi 4 wiorsty.

**Moskwa** 12 listopada. Pochód żałobny, w którym wziął udział car, carowa-wdowa, narzeczona cara i wielcy książęta, przybył o godz. 10 m. 35 do soboru archangielskiego, gdzie według ceremoniału złożono zwłoki na katafalku. Pochód trwał do godziny 1. Po ukończeniu ceremonij i nabożeństwa żałobnego, dopuszczono ludność do ostatniego pożegnania zwłok cara. Na ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy. Pochód przedstawiał imponujący widok.

**Petersburg** 12 listopada. Wczoraj po południu odbyło się uroczyste przewiezienie insygniów państwa do Moskwy. Droga, od pałacu zimowego do dworca kolei Mikołajewskiej, była zapełniona gęstymi tłumami ludzi. Po południu padał drobny śnieg. Oddział kawaler-gardów otwierał i zamykał pochód. Insygnia przewiezione zostały w zamkniętych karetach dworskich.

**Petersburg** 12 listopada. Ceremoniał przewiezienia zwłok cara Aleksandra z dworca kolei do petro-pawłowskiego soboru jest następujący: Pochód żałobny wyruszy z dworca moskiewskiego przez prospekt newski i admiralicyjny, obok katedry Izaaka i senatu, wzdłuż angielskiego bulwaru, przez most Mikołaja, obok giełdy przez park Aleksandra do petro-pawłowskiego soboru. Podczas pochodu wszystkie kościoły mają bić we dzwony; strzały armatnie dawane będą w pauzach jednominutowych. Trzynasty oddział pochodu tworzy karawan, który poprzedzać będzie chór śpiewaków kościelnych, duchowieństwo z płonącemi świecami i spowiednik cara Aleksandra ze świętym ikonem. Karawan otoczą wyżsi oficerowie i paziowie z pochodniami. Za wozem postępować będzie car Mikołaj, ochmistrz dworu, minister wojny, komendant carskiej kwatery głównej i świta monarchy, dalej książęta, a następnie kolejno w żałobnych pojazdach: carowa-wdowa z królową grecką, wielka księżna meklembursko-szweryńska, księżna koburska, księżna Walii, wielkie księżne i inne księżniczki. Pochód zatrzyma się przed pałacem Aniczkowskim, przed soborami kazańskim i Izzaka dla odprawienia krótkich modłów żałobnych. Car Mikołaj, wielcy książęta i książęta zagraniczni zaniosą w końcu zwłoki cara do petro-pawłowskiego soboru, gdzie nastąpi złożenie trumny na katafalku.

**Petersburg** 12 listopada. *Petersburskiej Gazecie* zabroniono na przeciąg dwóch miesięcy wysprzedaży pojedynczych egzemplarzy. Powodem zakazu jest, że dziennik ten rozprzedawał na ulicach przesadzone sprawozdanie o zderzeniu się pociągów pod Moskwą.

**Petersburg** 12 listopada. Senat finlandzki i wiele finlandzkich korporacyj wysyła wieńce na trumnę cara.

**Petersburg** 12 listopada. Minister oświaty otrzymał od cara Mikołaja następującą depeszę: Carowa, ja i moja narzeczona dziękujemy panu, staremu słudze tronu i ojczyzny, za gorące słowa telegramu. Mój w Bogu spoczywający ojciec zajmował się w szczególniejszy sposób dorastającem szkolnem pokoleniem i aż do ostatnich dni życia żywił gorące pragnienie, aby wychować je ku radości Rosyi. Proszę oświadczyć dzieciom i młodzieży moje serdeczne życzenie, aby wzniosły obraz wielkodusznego monarchy był dla nich świecącą pochodnią w drodze do moralnego udoskonalenia.

Na kondolencyę ministra rolnictwa przesłał car następującą odpowiedź: Dziękuję bardzo panu, urzędnikom ministerstwa i uczniom agronomicznych zakładów naukowych, za wyrazy serdecznego współczucia. Mój zmarły ojciec, starając się znaleść środki do podniesienia dobrobytu drogiej ojczyzny, stworzył ten nowy wydział rolniczy i powołał go, aby czuwał nad rozwojem rolnictwa, tego najprzedniejszego i dla obywateli Rosyi najnaturalniejszego źródła bogactw. Jestem przekonany, że wszyscy urzędnicy ożywieni są powszechnem pragnieniem, aby wypełnić wskazówki cara w interesie i dla dobra tak przez niego ukochanej ojczyzny.

### Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci złożyli: Rolińska 2 złr., p. Tecia 3 złr., p. Zawadzka 1 złr.

### NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 12 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

| | złr. | ct. | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 100 | 05 | Anglobank | — | — |
| „ srebrna „ | 99 | 95 | Union | 298 | 50 |
| „ 4% złota | 124 | 40 | Bankverein | — | — |
| „ 4% koronowa | 99 | 60 | Akcye Länderbank | 279 | 60 |
| Akcye ban. austr.-w. | 1048 | | „ kol. Kar. Lud. | 217 | — |
| „ kredytowe | 389 | 10 | „ „ lwowsko-czerniow. | 288 | — |
| Londyn | 124 | 95 | „ „ połudn. | 108 | 37 |
| Napoleony | 9 | 95 | Elbethal | 276 | — |
| Dukaty | 5 | 92 | Nordbahn | 3480 | |
| Marki | 61 | 25 | Staatsbahn | 386 | 50 |
| 4% Renta węg. kor. | 97 | 50 | Alpin | 99 | 60 |
| 4% „ „ złota | 123 | 50 | Akcye tytoniowe | 234 | — |
| Losy prem. węg. | 162 | 50 | Ruble | 136 | 75 |
| Losy tureckie | 71 | 80 | | | |

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin** 12 listopada.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 163 | 35 | 4% Listy likw. pols. | — | — |
| Krótki Wiedeń | 163 | 30 | Renta włoska | 83 | 30 |
| Banknoty ros. | 223 | 15 | Akc. austr. kred. | 234 | 12 |
| 5% Listy zast. pols. | — | — | Ultimo Ruble | 223 | 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

Rękawiczki zimowe, kaftaniki, koszule, skarpetki wełniane, szlafroki Himalaya, koce pluszowe do podróży, polecają Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. M. JP. (2567-5-15)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dr. Wład. Miłkowskiego**
*w Krakowie*
otrzymała i poleca świeżo wydane:

**Pailletes d'or**
**Neuvième serie**
(1892, 1893 et 1894).
Cena egzemplarza **45 centów.**
Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.
Nadto: (2464-8-)

**Les jeudis du pensionnat du collège et de la famille**
par
l'auteur des Pailletes d'or.
2 tomy. Cena egzempl. **4 zł. 75 ct.**

---

KSIĘGARNIA
**Gebethnera i Sp. w Krakowie**
POLECA:

*Agi-Wdaj.* **Dawna powieść. Złr. 1·50.**
*Askenazy Sz.* **Studya historyczno-krytyczne.** Treść: Mably. Polityka encyklopedystów. Z korespondencyi pruskiej. Z korespondencyi rodzinnej. Paryż przed stu laty. Talleyranda początki. Carlyle. Ranke. Taine. **Złr. 2·80.**
*Bougaud X. Biskup.* **Chrystyanizm i czasy obecne,** z francuskiego, wydane przez *X. Skolimowskiego.* Tom I. Wiara i niewiara. **2 zł.**
*Duilhé de Saint-Projet, Kanonik.* **Apologia naukowa wiary chrześciańskiej** z francuskiego, poprzedzony słowem wstępnem JE. *X. Michała Nowodworskiego,* Biskupa Płockiego. **Złr. 2·40.**
**Dzieje małżeństwa.** (Losy Fenelli) powieść przez 24 autorów, z angielskiego. **80 cnt.**
*Fijałek X. Jan Dr.* **Ustalenie chronologii Biskupów Wrocławskich. Złr. 1·20.**
*Gawalewicz Maryan.* **Dusze w odlocie.** Z pamiętników młodego lekarza. Nowella, z illustracyami *E. Lindemana.* **Złr. 1·20.**
— **Od Jutra.** Powieść współczesna. **2 złr.**
**Historya Towarzystw tajnych.** Dzieje wolnomularstwa, według najnowszych źródeł opracowane. Wydanie drugie. **Złr. 1·50.**
*Kamocka Józefa.* **Teorya Stylu** według pisowni, uchwalonej przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Wydanie drugie. **Złr. 1.50.**
*Müller Dr. K.* **Poradnik domowy homeopatyczny,** tłómaczył z niemiec. *L. Kuczyński.* **Złr. 2·80.**
*Prus Bolesław.* **Emancypantki,** powieść w 4 tomach. **Złr. 6·50.**
*Przybylski Zygmunt.* **Komedye jednoaktowe** dla Teatrów amatorskich. Serya II. Treść: Bzy kwitną. Fotografia Jędrusia. Przyjaciel męża. Zjazd koleżański. Dzień w redakcyi. **1 złr.**
*Wallace Lew.* **Ben-Hur.** Opowiadanie z dni Messyaszowych. Wydanie nowe, 2 tomy. **2 złr.,** w oprawie **Złr. 2·80.**
*Wołowski Michał.* **Z dogmatem,** powieść. **Złr. 1·70.** (2636-1-3)

---

**Poszukuję posady koncypienta**
**w kancelaryi adwokackiej.** (2668 1-3)
**Dr. Sosnowski w Bochni.**

---

**Chińską herbatę**
ze zbioru 1894 r. od 4 złr. wzwyż za kilo, rum od 5 złr. — wzwyż za baryłkę 5 kilo, opłatnie i z ocleniem, w dobrym gatunku, wysyła (2666-1-3)
**Vittorio Fornasari**
w **Tryeście,** Piazza S. Francesco 1.

---

Dla starszych i młodszych
**MĘŻCZYZN!**
Najlepiej zastępują
**kopaiwę-kubeby, perły santalowe**
i wszelkie inne lekarstwa, starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera Wstrzykiwanie i Pigułki** według przepisów lekarsk. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. (2553-1-16)
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.
Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

---

**CYRK JANSLY**
*przy ulicy Dietlowskiej.*
We wtorek 13 listopada o godz. 8 wieczór
**wielkie przedstawienie.**
Po raz pierwszy: **6 ogierów razem tresowanych.**
**Sen w górach norwegskich,** czyli **Elfryda między karłami,** wielka pantomima z baletem w 3 obrazach, wykonana przez 60 osób.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2604)
**Jansly & Leo,** dyrektorowie.

---

**ALBUM SŁOWIAŃSKICH MELODYJ**
**na cytrę.**
Trzecie na dwóch wystawach odznaczone wspaniałe wydanie, zawierające starannie ułożony wybór melodyjnych pieśni ludowych i kompozytorskich wszystkich słowiańskich narodów, z podłożonym tekstem słowiańskim i niemieckiem tłumaczeniem. Ta w zeszytach wychodząca zajmująca nowość nadaje się szczególnie także na podarunek na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i Nowego roku. — Spis darmo i opłatnie. (2660-1-)
**Józef Sorg w Zagrzebiu (Agram).**

---

**5250 morgów lasu sosnowego**
przy kolei i rzece, z gruntem
**jest do sprzedania.**
Cały drzewostan stary i cena kupna odpowiada zaledwie czwartej części właściwej wartości. Zgłoszenia pisemne pod l. 5250, przyjmuje z grzeczności biuro dzienników p. L. PLOHNA we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone. (2667-1-3)

---

**RUTYNOWANY**
**KANDYDAT NOTARYALNY**
uzdolniony do substytucyi — poszukuje posady.
Wiadomość w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (2602-5-6)

---

**Na 10% i 8% dochodu brutto**
**są do sprzedania dwie kamienice czynszowe**
Kapitał potrzebny do kupna **jednej,** około 15.000 złr. wa., **którego część zostać może przy hipotece.**
Wiadomość pod adres.: **H. J. w Krakowie, ul. Starowiślna 16.**
Pośrednictwo **wykluczone.**
(2651-2)

---

**Fr. Mossoczy i St. Pytlarski**
**Kraków, ul. Bracka 5, telefon 202.**
Patentow. **masą kauczukową** osuszamy **najbardziej zawilgocone ubikacye,** usuwamy **bezpowrotnie grzyb,** izolujemy mieszkania **bez piwnic** będące, od **wilgoci z ziemi powstającej,** gwarancya lat 20. — Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei państw. oraz u osób prywatnych z najlepszym skutkiem, dają rękojmię skuteczności. Wykazy i świadectwa do dyspozycyi. (2571 4 10)

---

**Dla racyonalnego wykorzystania** obecnych a bardzo dobrych stosunków handlowych **wiedeńskiej giełdy,** poleca **dysponent bardzo szanowanego domu bankowego,** posiadającego rozległe stosunki, pod **najściślejszą dyskrecyą, spekulantom** i Szanow. **Publiczności, poszukującej lokacyi,** za miernem wynagrodzeniem swoje rady.
Oferty pod literami: **„B. G."** przyjmuje Biuro ogłoszeń *H. Schalek* w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 11. (2555 3 5)

---

*Wiedeńska*
**kasza owsiana,**

*Wiedeńska*
**mąka owsiana,**

**cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, zea, sago, tapioka, grysik ryżowy, kasza tatarczana julienne, mąka ziemniaczana, ryżowa, grochowa, hreczana, tatarczana.**
Wszystko w paczkach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana,** bardzo delikatny i smaczny wyrób, wzmacniająca zdrowie i posilna, czyni ciało silne w mięśnie i odporne i zastępuje zupełnie pożywienie mięsne.
Nasza **mąka owsiana,** jest wedle ogólnie wypróbowanego lekarskiego orzeczenia, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pocztowe paczki sortowane wysyłamy po 2 złr. 50 ct. opłatnie wszędzie w te strony, gdzie jeszcze nieistnieją składy.
**Rollgerste- u. Schälerbsen-Fabrik**
**Brüder Hirschfeld & Co.**
***Wien, II.*** (2339-5-24)

---

**Zdrój Arcyksiężnej Stefanii**
**Szczawa**
**KRONDORFska**
uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
**Woda stołowa — Woda lecznicza.**
*General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny*
**Mendrochowicz i Schenker**
**we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.**
*Główny skład w Krakowie*
**J. Hanaka,** Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.
(2025-24-52)

---

**Wyłączne zastępstwo i skład komisowy**
FABRYKI WYROBÓW STEINGUTOWYCH
**Górno-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa budowlan.**
w Koszycach.
**Wyroby ostro palone, niesłychanie trwałe i tanie:**
**Klinkiery wjazdowe** od 25 m/m do 50 m/m grube, **Posadzka steingutowa** gładka i rzymska itd. itd.
Odprzedającym znaczny rabat i ułatwienia kredytowe. — Stali odbiorcy w większych miastach poszukiwani.
**Uwagę P. T. Zarządów paraf., Magistratów, Gmin, Przedsiębiorców** zwracamy na to, że mając do rozporządzenia ogromną ilość klinkierów, jesteśmy w możności układać **bardzo trwałe chodniki** już od ceny **3 złr. 80 ct.** z dostawą do **każdej stacyi kolei w Galicyi.** (2569-4-12)
**Fr. Mossoczy i St. Pytlarski**
**w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, telefon 202.**

---

**„Uniwersalne mydło do czyszczenia plam** z różą" (tylko w podłużnych czworograniastych sztukach, czerwono opakowane i różą jako znak. ochronn.), jest w używaniu najlepszem i najtańszem w świecie tego rodzaju mydłem. Po 20 cnt. wszędzie w lepszych handlach do nabycia — w **Krakowie** u pp. *J. Hanaka* drog., *J. Rudnickiego J. F. Fischera, F. A. Grigara, A. Szafrańskiego, A. Froncza, E. Smidowicza* — w **Czerniowcach** u *Schmidta* i *Fontina* drog. (2106-25-)
Skład hurtowny dla odprzedających *A. Visnya* w Fünfkirchen (Ungarn).

---

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA**
**wyrobów platerowanych**
**Jakubowski & Jarra**
**w KRAKOWIE, przy ul. Berka Joselowicza, Nro 19,**
*odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu,*
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra *(neusilbru,* czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, ze srebra prawdziwego, na zamówienia;
**w Magazynach własnych:**
**w KRAKOWIE, Sukiennice, L. 26,**
**we LWOWIE, RYNEK, L. 37,**
oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jako to: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikaty, monstrancye** i t. p.
Przyjmuje wszelkie reparacye JP. (2561-4-10)
do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.
**Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela** itp.
**Ceny przystępne i nader umiarkowane.**

---

**BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY,** etc.
**PIGUŁKI**
**z jodkiem żelaza niezmiennym**
**BLANCARDA**
CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 „ ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 „

**ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE**
**BLANCARDA**
**Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.**
CENA: Flakon rostworu.... 5 „ ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków... 3 „
*EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy*
**PRZECIW BOLOM**
(2336-31-)
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

---

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel"
**J. Pserhofera**
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.
**Pigułki czyszczące krew,** dawniej zwane **pigułkami uniwersal.**
zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, którąby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy **w złem trawieniu i zatkaniu.**
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
**Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew"** zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** **w czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

**Balsam na odmrożenie** J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
**Sok z babki zaotrzonej,** 1 flasz. 50 cnt.
**Amerykań. maść gośćcowa,** 1 słoik 1 złr. 20 centów.
**Proszek przeciw poceniu nóg** cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
**Balsam na wole,** 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.
**Esencya życia (krople praskie).** 1 flaszeczka 22 centów.
**Angielski balsam,** jedna flaszeczka 50 centów.
**Proszek fiakierski piersiowy** 1 pudełko 35 centów, z opłatną przesyłką 60 centów.
**Pomada tannochininowa J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
**Plaster uniwersalny** prof. **Steudla.** 1 słoik 50 cent., z opłatną przesyłką 75 cent.
**Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha,** środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (2331 6 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.
**Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.**

---

**Nowości muzyczne.**
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,**
*Rynek główny, linia A—B,*
**wyszły następujące utwory muzyczne:**

**Friedrich A.** Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich, ułożony na **cytrę,** zł. —·60
**Gall J.** Dwanaście pieśni ludowych na chór męski.
Partytura i głosy . . . „ 2·—
Głosy pojedynczo po . . „ —·25
— Sześć pieśni narodowych na chór męski.
Serya I. Partytura i głosy „ 1·—
„ II. „ „ „ 1·—
Głosy pojedynczo po . . „ —·10
**Wroński A.** Z wystawy lwowskiej. Walc na fortepian . . . „ 1·—
— Podkóweczki dajcie ognia Mazury na fortepian . . „ —·80
— Minia. Polka francuska na fortepian . . . . . „ —·60
— Z mego pamiętnika. Walce na fortepian . . . . „ 1·20
**Żeleński W.** Dwie pieśni do słów *hrab. Teresy Wodzickej.* Nr. 1 Nie wróci! Nr. 2 Co mi tam! . . . . . „ —·75

**Oprócz powyższych otrzymała księgarnia na główny skład:**
**Skarszewska Żuk Marya.** Czy pamiętasz. Śpiew do wiersza *Z. Krasińskiego* „Przedświt" . . . . . zł. —·60
— O nie mów! o mnie. Śpiew do wiersza *Z. Krasińskiego* „ — 60
**Żeleński W.** Suite de danses polonaises pour Orchestre. Arrangement à quatre mains per l'Auteur:
Nro 1. Polonaise . . . „ 1·20
Nro 2. Cracovienne . . „ 1·20
Nro 3. Masovienne . . „ 1 20
**Witkiewicz Marya.** Elementarz muzyczny. Wprawy rytmiczne do nauki czytania nut głosem, *Karola Studzińskiego,* zharmonizował *Wł. Żeleński* . . . „ 1·20
z przesyłką pocztową . „ 1·33
**Na dzień dziesiąty Października 1894 roku:** Sen o grobowcu Anhellego . . . „ —·15
(2496-4 5) z przesyłką pocztową . „ —·17

---

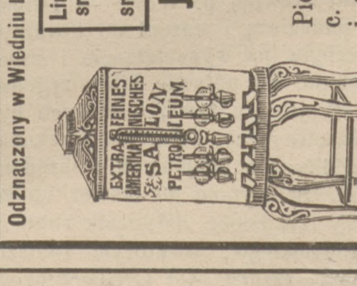
**Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek**
*w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8,*
**poszukuje domowego nauczyciela,** skończonego maturzysty i **poleca** młodego doświadczonego **rolnika-mechanika,** mogącego także w mieście zająć posadę pomocnika w handlu lub innem przedsiębiorstwie. (2622-3-3)

---

NAJWIĘKSZY SKŁAD
**maszyn do szycia**

(wyłącznie syst. Singera)
**Józ. Iwanickiego**
NASTĘPCY
*w Krakowie, Rynek Nr. 25.* (2576-41-)
**Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.**

---

Odznaczony w Wiedniu 1873 medalem zasługi i dyplomem uznania.
Linc 1875 i 1876 srebrny medal. Linc 1879 srebrny medal.
Dolna Austrya. Wystawa rękodz. Wiedeń 1880 bronzowy medal.
**Jana Schmidta Następca (Mikołaj Riess)**
w Wiedniu, VIII, Bennogasse Nr. 21.
Pierwsza i największa wył. uprzywil. c. k. fabryka aparatów mierniczych i do kontrolowania nafty, spirytusu, jakoteż wszelkiego rodzaju stągwi, pomp i kadzi na oliwę. (2128-8 12)
**Illustrowane cenniki darmo.**



---


Bez żadnego nieprawdziwego wychwalania donoszę, że zakupiłem za bezcen **cały** skład towarów zjednoczonych fabryk towarów wełnianych Bühlera i odtąd sprzedaję około 12.000 sztuk fiakierskich
**DEREK**
**na konie**
**za prawie bezprzykładnie tanią cenę tylko 2 zł. 25 centów za sztukę.**
Mimo tej nadzwyczaj taniej ceny są owe derki na konie w **modnej barwie** z różnemi bordiurami, **grube, włochate, ciepłe, trwałe,** nakrywają niemal całego konia i mogą być także użyte jako nakrycie na łóżko. Przy zamówieniu więcej niż 5 sztuk naraz, po 2 złr. 15 ct.
Proszę zamówić na próbę. **Nieodpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót.** Zamówienia tylko za zaliczką lub za poprzednio wysłaną gotówkę. (2554-2-3)
**Lang's Pferdedecken-Magazin**
**Wien, III/2,** Hetzgasse 40/c.

---


**K. Knoreck i Spół.**
*Kraków, ul. Floryańska 23,*
POLECA:
**DZICZYZNĘ NA CZĘSCI**
w dowolnej wielkości kawałkach,
**taniej jak mięso wołowe;**
bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki i drób styryjski, po najtańszych cenach.
**Osobliwy bulion z dziczyzny**
własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie. (2446-122-)

---

**PROSZĘ**
**przeczytać.**
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż przy placu WW. Świętych L. 8 w Krakowie, **naprzeciw Magistratu,** otworzyłam WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK, zaopatrzywszy takową **w wszelkie najnowsze** utwory literackie.
**Wybór ogromny.**
**Na życzenie sprowadzam dzieła rozmaite, tak w miejscu jak i zagranicą wydawane.** JP. (2615-2 8)
**Wypożyczalnia otwarta od godziny 8 rano do 8 wieczór, w święta do godziny 12 w południe.**
J. Gumplowiczowa.

---

Fabryka Tutek Cygaretowych
**„Polonia"**
**RUDOLFA HERLICZKI w KRAKOWIE.**
Główny skład: *Plac Maryacki l. 1,*
WYRABIA
**TUTKI klejone i nieklejone**
z bibułek najlepszych francuskich, białe i żółte, różnej długości i grubości, po cenach jaknajniższych.
**Tutki „Sanitas" hygieniczne z prawdziwą watą „Hawanna"**
1000 szt. złr. 1·30, 250 szt. 35 centów, 100 szt. 16 centów. (2474-21-)

---

NOWY WYNALAZEK
PARFIA **IXORA**
**ED. PINAUD**
Mydło................ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada............... à l'**IXORA**
Olejek................ à l'**IXORA**
Puder ryżowy......... à l'**IXORA**
Kosmetyk............. à l'**IXORA**
*37, boulevard de Strasbourg, 37.*
(2129-7-)

---

**KASY**
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-116-)
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

---

**Codzienny zarobek bez kapitału**
nadaje się osobom wszelkiego stanu, które chcą pośredniczyć w sprzedaży wszelkich austr.-węgier. losów państwowych i prywatnych na częściowe spłaty miesięczne, pod bardzo korzystnemi warunkami. Łask. oferty przyjmuje **Losabtheilung der Ungar. allgem. Sparkasse Act. Ges. in Budapest** (wpłacony kapitał milion złr.), poczem nastąpi przysłanie prospektów. — Korespondencya w języku niemieckim.
(2524-3-3)

---

**Osobisty kredyt**
do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's** behördl. concess. Geld-Agentur, Budapest, Aggtelekigasse. (2607 8-10)

---

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med.-Rath Dr. Müller über das
*gestörte Nerven- und Sexual-System.*
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825-83-)
**Eduard Bendt,** Braunschweig.

---


**Najlep. czernidło w świecie!**
**Fernolendta czernidło na obuwie**
**w Wiedniu.**
**Fabryka założona w 1835 roku.**
To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— **Wszędzie do nabycia.** —
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (2338 28-)
**St. Fernolendt!**
Próbne pocztowe paczki z 4ma kilo czernidła różnego gatunku opłatnie za 1 złr. 80 ct.